STRZELEC

WARSZAWA, 22 MARCA 1931 ROKU Nr 12



U nas już pełne przedwiośnie — a pod Krynicą króluje zima Fot. Photo-Plat

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 groszy

Z POLSKI I ZE SWIATA



Stulecie wiekopomnej bitwy pod Grochowem święcono niezwykle uroczyście.



Toruń obchodził uroczyście 700-lecie swego istnienia.



Nowy niemiecki poseł nadzw. H. v. Moltke złożył P. Prezydentowi swe listy uwierzytelniające.

KRONIKA

Marsz. Piłsudski podkreślił w wywiadzie udzielonym dziennikowi brazylijskiemu że Polska nie dąży do zaborów — ale strzeże swej tradycji i suwerenności.

Do dnia 19 marca nadeszło na Maderę 2 miljony pocztówek imieninowych dla Marszałka Piłsudskiego.

Płk. A. Minkowski sekretarz generalny Zw. Strzeleckiego ustąpił z tego stanowiska, pozostając nadal w Zarządzie Głównym. Funkcję tę objął inż. St. Hempel.

Wicemin. St. Starzyński ustąpił z ministerstwa skarbu.

Stronnictwo Ludowe utworzyły zjednoczone odłamy ruchu ludowego w Polsce w dniu 15.III br. Prezesem Rady Naczelnej wybrano pos. Witosa

Sto dziesięć drużyn startowało w dorocznym marszu „Sulejówek — Belweder".

700-lecie istnienia obchodził Toruń w dniu 15 marca br.

Sesja komisji organizacyjnej dla spraw Paneuropy rozpocznie się w Paryżu 24 marca.

Parlament polski ratyfikował umowy z Niemcami, dając dowód chęci pokojowej współpracy.

Do pracy nad zmianą konstytucji zaproszeni zostaną uczeni i zrzeszenia naukowe.

Samodzielne kierownictwo lotnictwa wojskowego ma być utworzone przy ministerstwie spraw wojskowych.

Narciarski bieg zjazdowy o mistrzostwo Polski odbył się w Zakopanem 19 marca.

Ogólno polski Zjazd Turystyczny obradował w Warszawie 17.III przy udziale przeszło 200 delegatów.

Statek filmowy „Viking", który wynajęto do nakręcenia filmu egzotycznego w okolicach podbiegunowych wyleciał w powietrze.

Król szwedzki uległ wypadkowi podczas gry w tenisa.

62.365 kinoteatrów istnieje na ziemi.

Rok XI. Warszawa, 22 marca 1931 r. Nr. 12 (366)



STRZELEC
ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO
SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO

DWIE ROCZNICE

W okresie obecnych obchodów ku czci Komendanta przypadają dwie, znamienne rocznice, które radość tego święta i hołd dla Marszałka J. Piłsudskiego bardziej jeszcze potęgują. Myślę o dziesiątej rocznicy podpisania traktatu ryskiego z Rosją sowiecką i dziesięcioleciu plebiscytu górnośląskiego.

Po dwuletnich zmaganiach, uwieńczonych wspaniałem zwycięstwem pod Warszawą i ofenzywą nadniemeńską, zmusiliśmy Rosję do zawarcia pokoju, który podpisany został w Rydze 18 marca 1921 r.

Wprawdzie minęły jeszcze dwa lata zanim Koalicja zdecydowała się uznać polskie granice wschodnie, ale traktat ryski przesądzał już definitywnie stanowisko mocarstw wobec Sowietów i nakładał obowiązek ułożenia normalnych warunków pracy w Europie. Dla nas było to tem cenniejsze, że właśnie Koalicja utrudniała Polsce w czasie wojny polsko - bolszewickiej wyzyskanie słusznych praw Polski do Śląska, Gdańska, Cieszyna, Orawy i Spisza.

Zawarcie traktatu nietylko wieńczyło zwycięstwo dokonane pod wodzą Komendanta, zwracało Polsce ogromny szmat ziem kresowych i zagrabione mienie materjalne i kulturalne (muzea, bibljoteki), ale także umożliwiało zwrócenie baczniejszej uwagi na sprawy polskie na zagrożonych odcinkach, a zwłaszcza na Górny Śląsk.

W tym właśnie czasie, 20 marca 1921 r. odbywał się plebiscyt górnośląski. Ani uchwalenie konstytucji 17 marca, ani zawarcie traktatu ryskiego, poprzedzonego zresztą kilkumiesięcznem zawieszeniem broni nie absorbowało tak silnie uwagi społeczeństwa jak walka o Górny Śląsk. I słusznie! Na chwałę Nowej Polski możemy powiedzieć, że ten odcięty w ciągu stuleci polski lud górnośląski walczył niemniej ofiarnie o swe prawo do samodzielnego życia na ojczystej ziemi, o święte prawo wolności niż żołnierz Komendanta i „Orlęta" lwowskie.

Sprowokowany gwałtem i terrorem „Grenzschutzu" w sierpniu 1919 r. po raz pierwszy w dziejach Śląska lud górnośląski chwycił za broń, by przepędzić ciemięzcę. Niestety, słabo uzbrojeni powstańcy wkrótce zostali pokonani i zmuszeni byli uchodzić do Polski. Ale doznana porażka stała się zarzewiem wrzenia i buntu, który spowodował wzmożenie akcji przygotowawczej ze strony P. O. W.

Po rozlicznych gwałtach pod bokiem „Komisji międzysojuszniczej", przebrała się miarka cierpliwości Polaków, i oto w nocy z 19 na 20 sierpnia 1920 roku wybuchło II-gie powstanie, które trwało dwa tygodnie. Górnoślązacy odnieśli kilka zwycięstw, rozbili bojówki niemieckie, krótko mówiąc oczyścili Śląsk i zwyciężyli własnemi siłami dotychczasowego ciemiężcę.

Ale nie skończyły się na tem krwawe boje śląskie. Bo oto Koalicja narzuciła Górnemu Śląskowi plebiscyt w trudnych niezmiernie warunkach, który odbył się 20 marca 1921 roku. Cały naród polski rozumiał dobrze, że walka o Górny Śląsk jest jednym z ostatnich etapów wysiłku o wyzwolenie wszystkiego co polskie dla Polski, walką o wyzwolenie gospodarcze i dlatego wszyscy gorliwi brali udział w akcji plebiscytowej. Niestety, Niemcy ściągnęli na Górny Śląsk około 250.000 emigrantów z głębi Rzeszy, którzy przechylili szalę na korzyść Niemiec tak, że za Niemcami oświadczyło się 844 a za Polską 678 gmin.

Pamięć tej walki o Górny Śląsk nakłada na nas obowiązek nieustannej czujności i wytężonej pracy, zwłaszcza na odcinku śląskim, gdzie toczy się ciągła walka dwu kultur o skarby śląskie.

Jak pracuje Liga Narodów?

Pomimo całej nieufności — z jaką naogół wszyscy odnosimy się do poczynań Ligi Narodów — zawsze żywo interesujemy się jej pracami, a zwłaszcza posiedzeniami. Wiemy przecież wszyscy, że od jej decyzyj i zaleceń wiele w życiu międzynarodowem zależy. Często powstawały już spory grożące nieuchronną wojną — a tymczasem zabiegi Ligi Narodów łagodziły namiętności i rozpraszały wojenną zawieruchę.

Dlatego też każdy obywatel, rozumiejący znaczenie Ligi Narodów w chwili obecnej, zaciekawiony jak pracuje Liga Narodów. Otóż naczelnemi organami Ligi są: *Zgromadzenie* przedstawicieli członków (państw) Ligi i *Rada Ligi*. W Zgromadzeniu, które odbywa się tradycyjnie raz w roku, przeważnie we wrześniu, biorą udział wszystkie państwa, należące do Ligi. Oczywiście jest to wielkie zgromadzenie międzynarodowe i dlatego zajmuje się tylko zasadniczemi sprawami.

Podobnie jak Sejm — Zgromadzenie Ligi kontroluje prace Ligi, daje wskazówki i podejmuje uchwały. Największą jednak część obrad Zgromadzenia zajmuje dyskusja nad raportem o działalności Rady Ligi w roku poprzednim. Pod wielu względami podobna ona jest do dyskusji nad budżetem i jego wykonaniem. Ponadto Zgromadzenie zaleca projekty różnych układów międzynarodowych i traktatów, powołując nowe komisje, inicjuje nowe konferencje.

Oczywiście nie na samych obradach Zgromadzenia Ligi i wynikach ich polega znaczenie tych dorocznych parlamentów międzynarodowych. Poza oficjalnemi obradami daleko większe znaczenie mają konferencje zakulisowe, ścisłe i poufne — wreszcie osobisty kontakt ludzi odpowiedzialnych za politykę. On to ułatwia wzajemne zrozumienie i łagodzenie tarć istniejących między państwami.

Odmienny charakter ma Rada Ligi. Ona kieruje Ligą, zajmuje się bieżącemi sprawami, dozoruje prac komisji i t. p. Przypomina więc poniekąd gabinet ministrów. Złożona początkowo z ośmiu członków, z których czterech było stałych (Francja, Anglja, Japonja, Italja) rozszerzyła się w roku 1926 na pięć miejsc stałych i dziewięć niestałych. W Radzie Ligi zasiada więc obecnie 15 państw, z których trzy mają miejsca półstałe. Do nich należy Polska. Rada zbiera się co trzy lub cztery miesiące, a może być w razie potrzeby zwołana na sesję nadzwyczajną. Takie sesje nadzwyczajne dotyczą wszelkich sporów, grożących wywołaniem wojny.

Oczywiście znaczenie obrad Rady Ligi polega także głównie na stworzeniu stałego współdziałania pomiędzy kierownikami polityki zagranicznej, najważniejszych państw. W większej mierze aniżeli Zgromadzenie Ligi — zmusza Rada Ligi do szukania wspólnego języka i uzgadniania spraw.

Prócz Zgromadzenia i Rady Ligi istnieje jeszcze stały Sekretarjat Generalny, kierowany od początku przez anglika Erika Drummonda. Złożony początkowo z kilkunastu urzędników — rozrósł się dzisiaj ogromnie i liczy ich około pięćset. Wraz z rozrostem Ligi, zwiększeniem się liczby personelu — wzrosło także znacznie Sekretarjatu

Dzięki swej stałości i znajomości szeregu spraw rozważanych na posiedzeniach Ligi — Sekretarjat w wielu sprawach, szczególnie mniejszościowych, zdobył sobie wpływ decydujący. Wprawdzie — formalnie rzecz biorąc — on tylko sprawy przedkłada, i organizuje, ale przytem niedwuznacznie podsuwa takie lub inne rozstrzygnięcia. Dlatego też różne mniejszości narodowe zasypują wprost Sekretarjat Ligi memorjałami, broszurami i paszkwilami.

Początkowo Sekretarjat Ligi składał się przeważnie z Francuzów i Anglików. Z czasem rozpoczęła się walka o miejsca, a tem samem i wpływy w Sekretarjacie, bo każde państwo chce mieć swego reprezentanta, by tą drogą wpływać na bieg spraw Ligi i jej decyzje. Skutek tego upolitycznienia się Sekretarjatu jest taki, że walki, jakie rozgrywają się pomiędzy członkami Ligi na Radzie czy Zgromadzeniu grożą przeniesieniem się także na teren Sekretarjatu. Niebezpieczeństwo to zwiększa jeszcze fakt, że nie wszystkie państwa mają tam swych przedstawicieli.

Z konieczności zmiany składu i organizacji Sekretarjatu zdawano sobie sprawę już w roku 1929. Niestety, mimo zaczętej walki, sprawy tej nie załatwiono. Dzisiaj nie ulega wątpliwości, że od celowej reformy Sekretarjatu w znacznej mierze zależy sprawność działania i znaczenie Ligi Narodów.

Rozwój P. W. Kobiet

Kiedy przed 19 — 18 laty przystępowałyśmy do organizowania pierwszych oddziałów żeńskich w Drużynach i Związkach Strzeleckich — byłyśmy w pracy naszej osamotnione. Jedynie koledzy nasi z organizacyj strzeleckich — i to nie wszyscy — patrzyli na nasze poczynania jako na eksperyment, który — może — przyniesie jakie rezultaty. W społeczeństwie akcja nasza napotykała czasem—zresztą bardzo rzadko — na trochę przeegzaltowany i przeszarżowany ale bezpłodny entuzjazm, częściej znacznie — na oburzenie i drwiny, najczęściej—na ironiczną lekceważącą obojętność. Nic też dziwnego, że przez cały czas trwania działalności Związków i Drużyn zaledwie kilkaset kobiet przeszło przez nasze oddziały.

Wybuch wojny i udział kobiet w Legjonach stwierdził, że nasz „eksperyment" udał się. Stwierdziła to najmocniej opinja Marszałka o pracy kurjerek i wywiadowczyń. Praca kobiet w P. O. W. miała też znacznie szerszy zasiąg i liczyła znacznie więcej uczestniczek, niż praca kobiet w Legjonach; władze naczelne P. O. W. niejednokrotnie stwierdzały, że praca kobieca była niezastąpiona. Opinja ta sprawiła, że w czasie polskiej wojny w latach 1919 — 20 kobietom powierzone zostały ważne i odpowiedzialne odcinki pracy — że wymienię: Sekcję Kurjerek Szt. Generalnego, Sekcję Propagandy i Opieki nad Żołnierzem i Ochotniczą Legję Kobiet, które już mają swoją kartę w historji wojskowości polskiej.

Z chwilą jednak zawarcia pokoju — przestano o nas myśleć. Gdy zaczęła się w Polsce zawiązywać akcja przysposobienia wojskowego — kobiety zostały do pewnego stopnia poza nawiasem. Władze wojskowe nie miały środków i czasu na organizowanie tej pracy. Musiałyśmy ją rozpocząć — sa

me, siłami wyłącznie społecznemi. Każda z działaczek w dziedzinie p. w. pamięta, jak trudne były początki. Spotkałyśmy się z temi samemi zjawiskami, z jakiemi spotkałyśmy się w okresie przedwojennym: obojętnością, niedowierzaniem, drwinami, ba, nawet z zorganizowanem przeciwdziałaniem. Trzeba było zacisnąć zęby i trwać. Trwałyśmy. Związek Strzelecki był tą organizacją, która grupowała najbardziej uparte pracownice. Trwałyśmy — mimo wszelkie trudności, i nietylko trwałyśmy, ale praca się rozwijała. I znów Marszałek Piłsudski był tym, który nas w pracy podtrzymał. Powiedział: Jesteście mi potrzebne. Powiedział to publicznie, na konferencji, zorganizowanej w sprawach p. w. kobiet. To wystarczyło.

Dziś, po 10 latach pracy w Polsce niepodległej — stosunki się zmieniły. Dziś — już niema drwin i przeciwdziałania. P. W. Kobiet — to dziś akcja przez wszystkich uznana. Zapoczątkowało ją po wojnie szczupłe gronko 7—8 kobiet; w chwili obecnej ilość czynnych członkiń w różnych organizacjach, oraz tych które już przeszły przeszkolenie — liczy ponad 30.000. Te liczby — to świadectwo słuszności i żywotności pracy. I one właśnie pozwalają nam wierzyć, że przysposobienie kobiet do udziału w akcji obrony kraju będzie się rozwijało i — nie zawiedzie.

St. K.

Organizowanie zawodów strzeleckich

7. Sędzia tarczowy.

Najodpowiedniejsza jest rola sędziego tarczowego przy strzelaniu do figur. Wtedy bowiem nie odsyła się żadnych tarcz do komisji kwalifikacyjnej i cała ocena opiera się wyłącznie i jedynie na zapiskach i na metryce sędziego tarczowego.

Dlatego też w tym wypadku obejrzenie i ocenę śladów przeprowadza sędzia sam, pozostawiając tarczowemu jedynie ich wyszukanie, zalepianie i pokazanie.

Strzelanie do figur, to strzelanie szybkie; trwa więc bardzo krótko. Dla ułatwienia pracy na tarczowni przeprowadza się je więc zwykle na wszystkich stanowiskach jednocześnie.

Z chwilą, gdy z wszystkich stanowisk padnie sygnał „gotów" sędzia tarczowy daje tarczowym znak, lub ustny rozkaz „pokazać tarcze".

Jeżeli strzelamy na kilku stanowiskach, należy pokazywanie tarcz wyćwiczyć w ten sposób, by na rozkaz pokazania tarcz, po którym (dla uzyskania jednostajności pokazania) przychodzi krótkie liczenie „raz, dwa, trzy", nastąpiło równoczesne podniesienie tarcz na wszystkich stanowiskach.

Z chwilą pokazania tarcz sędzia z chronometrem, (popularnie zwanym „stoperem"), w ręku obserwuje czas i po jego upływie wydaje ponownie rozkaz „schować tarcze — raz, dwa, trzy" — przyczem komenda „trzy" musi paść w dokładnej chwili upływu przeznaczonego na strzelanie czasu.

To pokazywanie i chowanie tarcz należy z tarczowymi tak wyćwiczyć, by wszystko szło, jak w teatrze marjonetek, za pociągnięciem sznurka.

Po opuszczeniu tarcz, tarczowi przeglądają je i kontrolują ilość śladów.

Sędzia przechodzi ze stanowiska na stanowisko, kontroluje, czy tarczowy wynalazł wszystkie ślady, notuje ilość śladów w każdej tarczy i ewentualnie, jeżeli figurka jest podzielona na pola, oznacza w którem polu znajduje się każdy ślad. Dobrze jest ponadto dla uniknięcia omyłek (np. odlepienie się zalepki) ślady przekreślić np. czerwonym ołówkiem.

Po przejściu przez wszystkie stanowiska sędzia, wracając, kontroluje starannie, czy wszystkie ślady zostały zalepione i dopiero, kiedy wszystko to sumiennie sprawdził, zawiadamia stanowisko, że gotów jest do następnego strzelania.

W czasie, kiedy sędzia ogląda tarcze na następnem stanowisku, na stanowisku poprzedniem pokazuje się wyniki.

Pokazywanie wyników uskutecznia się w ten sposób, że podnosi się chorągiewkę czerwoną tyle razy pionowo do góry, ile razy figura została trafiona. Chybienie oznacza się przez wahanie chorągiewki.

Oznaczenie to jest bardzo łatwe i nie może wzbudzać wątpliwości, jeżeli figura nie ma pól i jeżeli na danem stanowisku była jedna tylko figura.

Jeżeli figur jest więcej, najprościej uskutecznia się pokazywanie w ten sposób, że wystawia się wszystkie figury do góry, przyczem, dla uniknięcia pomyłek, doczepia się do szczytu figury prawej czerwoną chorągiewkę, na znak, że do tej grupy figur nie należy strzelać, lecz że wystawiono ją jedynie dla pokazywania wyników. Następnie pokazywanie wyników uskutecznia się od prawej ku lewej figurze.

Jeżeli figura podzielona jest na pola, to pokazywanie przeprowadza się bądź do trwale umieszczonych figur „do pokazywania" (zwykle przy figurach większych), lub też do figury z chorągiewką, wystawionej po skończonej serji.

Trafienie pokazuje się przy podziale figury na 5 pól przez biały krążek, przyłożony do śladów tak, by środek krążka przykrył trafienie, a potem przez przyłożenie w to miejsce wskaźnika z krążkiem czerwonym dla oznaczenia 5-tki, czerwonym i białym dla czwórki, błękitnym dla trójki, błękitnym i białym dla dwójki, białym dla jedynki.

Jeżeli tarcza podzielona jest na 10 pól, to miejsce trafienia oznacza się jak poprzednio, a pole trafienia przez wystawienie krążka z odpowiednią cyfrą, jak przy pokazywaniu wyników do tarcz na 50 metrów.

Jeżeli do figury oddano w czasie serji kilka strzałów, a wynik podaje się po skończeniu serji, to wówczas pokazuje się wszystkie strzały od najlepszych do najgorszych w wyżej opisany sposób.

Cała praca na tarczowni iść musi szybko i składnie, ażeby nie tracić czasu i nie uszczuplać w ten sposób możności strzelania.

Dlatego też należy dbać o możliwe dobre wyszkolenie obsługi, ażeby nie tracić czasu na namyślanie się. Ponadto jednak należy dać dostateczną ilość sędziów. 5 stanowisk w strzelaniu do figur, to największa liczba, jaką jeden sędzia jest w stanie należycie obsłużyć.

T. F.

DLA STRZELCZYŃ

PRZEDŚWIĄTECZNE REFLEKSJE

Jeszcze święta daleko, ale już trzeba o nich myśleć i pamiętać. Ale bo też Święta Wielkanocne to nie są takie sobie zwyczajne święta, jak każde inne. Są one do pewnego stopnia taką epoką w naszem życiu, jak wiosna w naturze.

Bo z wiosną, kiedy słońce coraz silniej zaczyna przygrzewać, matka — ziemia zrzuca ze siebie gruby, śnieżny kożuszek, drzewa wyciągają i rozprostowują pokurczone ramiona, tu i ówdzie kiełkuje trawa, zielenieją krzewy i wszystko zaczyna się stroić w nowe szaty. Więc jakże tu pozostać w tyle, mając taki przykład przed sobą! I nam także, pod wpływem wiosennego słońca, zaczynają ciążyć grube płaszcze zimowe; wełniane szale i swetery, które się takie miłe wydawały w zimie i miękkie stają się dziwnie szorstkie, drapiące, nieprzyjemne. Ach zrzucić to wszystko jaknajprędzej! Włóżmy lżejszy płaszcz i ładny, nowy (koniecznie nowy!) kapelusik.

Za oknami wystaw sklepowych śmieją się do nas wiosenne „modele". Nie można się oprzeć ich urokowi. Wchodzimy więc do sklepu, który jest dosłownie: pełny. Panie, jedna przez drugą, chwytają kapelusze i przerzucają, jak siano. Na wieszakach, na ladzie, na półkach i krzesłach leżą umęczone, wygniecione i wymięte „modele", przymierzane, wykręcane i odrzucane niecierpliwemi rękami, którym się przecież tak śpieszy. Bo przecież święta! A tu jeszcze tyle sprawunków. Zmęczone całym tym rwetesem, nie całkiem zadowolone, bierzemy ostatecznie któryś z kapeluszy, choć nie jest to ten właśnie, który chciałyśmy mieć. Ale cóż robić, kiedy tamten właśnie już ktoś nam sprzątnął. A na dobitek cena jest dość wysoka. No, ale musimy przecież mieć kapelusz na święta!

Wiedzą o tem modniarki, więc nie chcą obniżyć ceny, a w tydzień, lub dwa po świętach ukazują się znacznie ładniejsze „modele" no i o połowę tańsze. Ścisku w sklepie niema, łatwiej jest dobrać sobie coś odpowiedniego i nie przepłacać. Tylko trzeba się zdobyć na tyle „hartu", żeby nie koniecznie wszystko było „na święta".

Żeby to jeszcze na kapeluszu się skończyło, ale gdzietam! „Tani tydzień" przedświąteczny przynosi nam na „fali taniości" po bajecznie niskich cenach najróżnorodniejsze „okazje". Tylko kupować! Rękawiczki, pończochy i t. p. po złotym lub dwa za parę, to się nie zawsze zdarza. Więc kupujemy to i owo, bez względu na to, że w danej chwili nie jest nam to koniecznie potrzebne. Kiedy wracamy do domu i rozkładamy nasze zakupione „skarby" widzimy, że ginie połowa ich uroku. Rękawiczki liche, pończochy też, na jednej skaza, druga jakby trochę spłowiała. Ciężkie westchnienie. No tak, padłyśmy ofiarą przedświątecznej manji kupowania. Zapomniałyśmy o tem, że żyjemy w ciężkim okresie gospodarczym, którego hasłem: oszczędność.

Ach ta oszczędność! Staje się ona już znienawidzonem słowem. Bo czyż można mówić i pisać o oszczędności dziś, kiedy ludzie tak mało zarabiają, że zaledwo wiążą „koniec z końcem"! Albo co gorsza wogóle pracy nie mają, choć jej szukają. Z czegóż więc oszczędzać?

Jeżeli zastanowimy się spokojnie nad tem, co znaczy słowo „oszczędność", to nie będzie ono wywoływało ani oburzenia, ani niechęci. Oszczędność nie jest skąpstwem, która powoduje, że jakiś miljoner żywi się odpadkami i umiera w nędzy. Nie jest nią również ciułanie kilkunastu czy kilkudziesięciu złotych do kasy, kosztem żołądka. Źle odżywiony organizm, niedostatecznie odziany (zwłaszcza w zimie), przepracowany, podlega łatwo chorobie, a wtedy nie wystarczają nasze oszczędności na walkę z nią.

Pierwszem przykazaniem oszczędności **jest nie kupować niepotrzebnych rzeczy**, chociażby ceny ich wydawały się „okazyjne". Gospodarować w ramach naszych dochodów w ten sposób, aby wszystko zużytkować, niczego nie zmarnować. W życiu codziennem nastręcza nam się do tego bardzo wiele okazyj, choć nie dostrzegamy tego, bo nigdy się nad tem nie zastanawiamy. Dlatego też nawet pojęcia nie mamy ile marnujemy przez lekceważenie drobiazgów. Gdyby to wszystko skrupulatnie pozbierać i obliczyć urosłyby z tego sumy tak ogromne, że zapewniłyby dobrobyt wielu rodzin, przez wiele lat. Chociaż trudno w to uwierzyć jednak to jest prawdą. Zrozumienie tego, szczególnie przez kobiety jest sprawą bardzo ważną, mającą pierwszorzędne znaczenie nietylko dla niej samej i najbliższej jej rodziny, lecz dla całego państwa. „Oszczędność kobiet jest jednym z największych skarbów naturalnych, jakie kraj może posiadać, cenniejszy od soli, węgla i złota".

Francja była zawsze najbogatszym krajem, a zawdzięczała to w pierwszym rzędzie oszczędności swych kobiet do tego stopnia, że nazwano Francję „krajem kobiet oszczędnych". Współczesne polki nie mogą się niestety tem poszczycić. Nie są oszczędne. Im więcej zarabiają, tem więcej wydają. Bardzo często nawet wydają więcej, niż mogą zarobić. Nie pamiętają o tem, że rozchód nie może przewyższyć dochodu, co jest podstawą wszelkiej racjonalnej gospodarki. Rekordzistki w skokach, w pływaniu i strzelaniu czują wybitną antypatję do igły. Lekceważą sztukę cerowania, która na całe miesiące przedłuża istnienie ubrań i bielizny. Rzadko wśród naszych dziewcząt znajdzie się taka, która umie uszyć coś dla siebie, lub młodszego rodzeństwa. Nie wiele też znajdziemy takich, które potrafią sobie same uprać w domu jedwabną bluzkę, lub kolorowy sweter. Oddaje się to do chemicznej pralni i płaci drogo, a tymczasem mamy cały szereg wypróbowanych sposobów, które bez wielkich trudności i kosztów pozwalają załatwiać takie rzeczy w domu.

Sposobności do oszczędzania codzień mamy tak wiele, że niepodobieństwem jest wyliczać wszystkie. Wystarczy się zastanowić, żeby je zobaczyć, bo same niemal wołają do nas, przy każdej sposobności. Jedną z nich i to ważną są obecne święta. Nie pozwólmy się opanować manji kupowania niepotrzebnych rzeczy. Przy koniecznych zakupach nabywajmy wyłącznie towary krajowe. Niech ani jeden grosz z Polski nie idzie poza granicę kraju. Pamiętajmy, że od nas, od naszej oszczędności zależy dobrobyt naszego państwa, a przez to i nas samych.

Dr. Franciszka Kalicińska.

WIADOMOŚCI O NASZEM PAŃSTWIE

SAMORZĄD WOJEWÓDZKI

Samorząd nasz podobnie jak i administracja jest trójstopniowy: gminny, powiatowy i wojewódzki.

Zadaniem samorządu wojewódzkiego, który swoją działalnością obejmuje, jak już sama nazwa wskazuje, województwo, są te czynności, które pełnią samorządy gminne i powiatowe w odniesieniu do gmin i powiatów, a więc czynności o charakterze gospodarczo - kulturalnym.

Ponieważ jednak czynności te mają objąć całe województwo, które posiada już dość rozległe terytorjum (niektóre województwa mają około 40 tys. km. kw. obszaru), stąd też przedewszystkiem wynikają większe trudności w zorganizowaniu życia samorządowego na tym obszarze — zwłaszcza, że większość ziem państwa polskiego, ta mianowicie, która niegdyś wchodziła w skład cesarstwa rosyjskiego, samorządu wojewódzkiego nie znała — więc też naogół do dnia dzisiejszego samorządu wojewódzkiego na wielkiej przestrzeni państwa polskiego niema.

Ustawa sejmowa z r. 1922, przewiduje istnienie rad wojewódzkich i wydziałów wojewódzkich, a więc istnieje podobieństwo samorządu wojewódzkiego do powiatowego — jednak ta ustawa dotychczas w życie nie weszła. Jedynie tylko w województwie poznańskiem i pomorskiem istnieje samorząd wojewódzki, jako pozostałość dawnego samorządu z czasów pruskich, naturalnie zmieniony i przystosowany do wymagań dzisiejszego życia i warunków politycznych.

Sejmik wojewódzki poznański składa się z 85 członków, wybieranych przez sejmiki powiatowe i rady miejskie większych miast.

Na czele sejmiku stoi przewodniczący, wybrany z pośród grona członków sejmiku i przez tych członków.

Wydział wojewódzki składa się z 15 osób i ma za zadanie wprowadzać w życie uchwały sejmiku wojewódzkiego — jest więc władzą wykonawczą, podczas gdy sejmik — uchwałodawczą; podobnie więc jak w samorządach niższych stopni (powiatowym i gminnym).

Sejmik województwa pomorskiego urządzony jest podobnie do sejmiku wojewódzkiego poznańskiego, składa się tylko z mniejszej ilości członków (55), wydział zaś wojewódzki z 11 - stu członków.

Raz jeszcze przypominam, że odrębne urządzenia istnieją w województwie śląskiem, które posiada własny sejm śląski (władzę ustawodawczą) o dość szerokiej kompetencji, oraz radę wojewódzką, jako organ wykonawczy. Te urządzenia województwa śląskiego nadała ustawa konstytucyjna z dn. 15 lipca 1920 r.

SAMORZĄD MIEJSKI

Urządzenia samorządowe, o których była wyżej mowa dotyczą przedewszystkiem obszarów wiejskich, obszary zaś miejskie, czyli poprostu miasta posiadają własne urządzenia samorządowe. Taki stan rzeczy wypływa z dwóch względów: po pierwsze miasta posiadają odmienny tryb życia i inne potrzeby niż wsie; to co jest kwestją palącą dla miasta może akurat nie obchodzić wsi i odwrotnie — powtóre miasta już od wieków posiadały własne urządzenia miejskie, czasem tak duże, że miasta były odrębnemi jakby państwami w państwie, zwłaszcza jeśli łączyło się kilka miast w jeden związek. Posiadały takie miasta własną administrację, sądownictwo, policję, nakładały na swoich mieszkańców miejskie podatki i t. d.

Te więc urządzenia przetrwały wieki całe i istnieją do dnia dzisiejszego w zasadniczej swojej postaci niezmienione; naturalnie dziś państwo posiada większy wpływ na sprawy miejskie, niż niegdyś — i obok samorządowej administracji miejskiej istnieje administracja państwowa.

Organami administracji samorządowej miejskiej są: 1) rada miejska (organ uchwałodawczy); 2) magistrat, 3) burmistrz lub prezydent (władze wykonawcze). Jednolitej ustawy, dotyczącej organizacji samorządu miejskiego niema — i naogół też inaczej trochę urządzone są miasta, które przed wielką wojną należały do Rosji, inaczej te, które należały do Austrji, czy Prus.

URZĄDZENIA MIEJSKIE (SAMORZĄD MIEJSKI) W BYŁEJ DZIELNICY ROSYJSKIEJ

Rada miejska w miastach, które niegdyś stanowiły część państwa rosyjskiego składa się z 12 do 70 radnych (zależnie od ilości mieszkańców w mieście) — wyjątek stanowią Łódź i Warszawa, które posiadają 75 radnych (Łódź) i 120 (Warszawa).

Radnych wybierają wszyscy pełnoletni mieszkańcy miasta, mieszkający w danem mieście od pół roku, na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego (powszechne, równe, bezpośrednie, tajne proporcjonalne — patrz wybory do sejmu w poprzednich numerach „Strzelca"). Radny musi mieć 25 lat i umieć czytać i pisać. W miastach, posiadających ponad 25 tys. mieszkańców, rada miejska wybiera sobie specjalnego przewodniczącego tak zw. prezesa rady miejskiej. Rada miejska jest władzą uchwałodawczą (coś jakby sejm w państwie), zaś władzą wykonawczą (wprowadzającą uchwały rady w życie) jest magistrat, który składa się z prezydenta (w mniejszych miastach z burmistrza), oraz ławników. Prezydent i burmistrz posiadają swoich zastępców. Wszyscy członkowie magistratu (prezydent, burmistrz, ławnicy) wybierani są przez radę miejską. Ilość członków magistratu stanowi 10 proc. członków rady miejskiej; członek rady miejskiej nie może być jednocześnie członkiem magistratu. Wszystkie te władze wybierane są z reguły na trzy lata. Do czynności samorządowych władz miejskich należy dbałość o dobro i potrzeby mieszkańców miasta. Naturalnie każdy mieszkaniec miasta nie korzysta z tych dobrodziejstw miejskich bezpłatnie, lecz płaci na rzecz miasta podatki, które w odróżnieniu od podatków państwowych nazywają się komunalnemi. Władze bowiem miejskie mają prawo takie podatki naznaczać, podobnie zresztą jak i samorządowe władze miejskie. Nad działalnością władz miejskich mają nadzór władze państwowe, które mogą np. rozwiązać radę miejską, lub też nie zgodzić się na nałożenie jakichś nowych ciężarów i opłat na ludność miejską. *J. B.*

TEATR PERSKI

Persowie, jak zresztą prawie wszyscy muzułmanie, obchodzą z wielką skrupulatnością swe święta religijne.

Oprócz ważniejszych narodowych, jak np. „Nou-Ruz" — rocznicy urodzin obecnego szacha Reza Pahlawi, oraz pomniejszych religijnych, najpoważniejsze bodajże miejsce wśród świąt religijnych ludności (Persowie są wyznawcami kultu szyickiego) zajmują te, które są niczem innem, jak kultem żałoby, który polega na ubolewaniu nad tragicznym losem Ali'dów, to znaczy zięcia Mahometa, Aliego, oraz pochodzących od niego 12 imamów (duchownych) Ali, jak i wszyscy imamowie ulegli w walkach z Kalifami z domu Omajadów i zginęli śmiercią męczeńską.



Piękna brama w Teheranie.

Punkt kulminacyjny żałoby — to okres 60 dni obejmujący miesiące Muharam i Sefar. Okres, w którym wszelkie zabawy są wykluczone.

Dla europejczyka niewątpliwie ciekawym będzie zwyczaj Persów, że w tym okresie żałoby odbywają się... przedstawienia teatralne na ulicach; w specjalnie budowanych na koszt rządu, salach publicznych tak zwanych „tekie", oraz w domach bogatszych Persów. Przedstawienia takie nazywają się „tazie" — odbywają się przez kilka dni bez przerwy tak w dzień, jak i w nocy. Wszyscy wówczas spieszą na „tazie", aby wziąść udział w praktykach religijnych. Główną rolę w „tazie" odgrywają nie aktorzy, lecz ruzekani (conferencier).



Meczety w Teheranie.

Zadanie ich polega nie tylko na objaśnianiu zgromadzonej publiczności o rozgrywającej się tragedji religijnej, lecz i na pobudzaniu jej do możliwie wybuchowego wzruszenia.

W Teheranie istnieje stałe „tekie" (szopa), która pomieścić może do 8 tysięcy widzów. Zwykle w czasie świąt „tekie" przybrane jest wewnątrz kobiercami i dywanami. Wejście jest bezpłatne i każdy usadawia się tam, gdzie mu wygodniej. Wyjątek stanowią kobiety, które mają dla siebie specjalnie przeznaczone pomieszczenie. Porządek musi panować idealny — strzegą go stróże prawa „farrasz",

---

W ROCZNICĘ

Było to w piękny wieczór 1913 roku w Krakowie. Miasto wrzało życiem budzącej się wiosny. Na plantach rozbrzmiewały szczebiotem gromady dzieci bawiących się na deptakach i boiskach wśród powodzi zieleni i kwiatów, tłumy spacerujących przesuwały się, środkiem alei, zażywając całą pełnią piersi ciepłego powietrza pogodnego wieczoru. Jednem słowem ludzie i natura łączyły się w radości życia powracającej wiosny.

W tem z jednej ulicy zabrzmiały ostre tony trąbki melodją marsza wojskowego, ale zgoła odmiennego od tej zwykłej znanej po ulicach miasta melodji marsza austrjackiego. Na ten odgłos zwrócili spacerujący uwagę i wzrok w stronę ulicy Długiej, skąd dochodziły dźwięki żywego morza i u wylotu ulicy ujrzano kolumnę wojska maszerującą w zwartym szyku... I znowu zdumienie... zamiast spodziewanych znanych postaci austrjackiego żołnierza, pochylonego pod ciężarem wyładowanego tornistra i uginającego się pod przewieszonym przez ramię karabinem, ozdobionego charakterystyczną a niekształtną „kappą" z bączkiem na głowie, o twarzy pełnej zniechęcenia i jakiejś bezmyślności w oczach, ukazał się zastęp dziarskich, wyprostowanych jak struny, roześmianych i pełnych radości, czy dumy młodych chłopców, w których oczach płonął ogień dziwny jakiś zapału, czy szczęścia. Głowy okrywały zgrabne maciejówki, ozdobione niewidzianym oddawna na wojskowych mundurach białym orłem.

Młode ręce dzierżyły silnie lśniące w promieniach zachodzącego słońca karabiny, u boku chrzęściły w takt marszu zawiszone u boku bagnety i łopatki. Na plecach chwiały się lekko osadzone plecaki i umocowane do nich w zupełnym ładzie koce.

Trąbka grała naprzemian marszem, w którego takt maszerowały ongiś Legjony Dąbrowskiego, czy

którzy są bezwzględni dla zakłócających spokój.

Przedstawienie rozpoczyna swą przemową „ruzekan", który tak nastraja publiczność swą mową, że kobiety szlochają, jęczą, a nawet wyrywają sobie włosy. Gdy nastrój został już osiągnięty, rozlegają się dźwięki trąb, zjawia się procesja artystów ze znakami i emblematami męczennika imama Hussein'a (syna Aliego i Fatmy, córki proroka). Po chwili rozpoczyna się samo misterjum, na treść którego składa się wszystko, co należy do historji Aliego i jego domu. Np. kilka „tazie" (przedstawień) ma takie tytuły: 1) śmierć męczeńska Hussein'a pod Kerbela (Irak koło Bagdadu) 2) Śmierć Fatmy i t. d.

Artyści biorący w tem udział nie są zawodowymi, jedynie sam conferencier jest zawodowym specjalistą. On to jest organizatorem całego „tazie", biega ciągle po scenie, pokazuje nawet często artystom, co wypada uczynić, często nawet musi sam zastąpić nieudolnego aktora. Niewątpliwie wielką trudność przedstawia obsadzanie ról „czarnych charakterów". Często bowiem widzowie są tak „nastrojeni", że przestają odróżniać akcję teatralną od rzeczywistości i—wyładowując swoje oburzenie—dotkliwie obijają niewinnych artystów, odtwarzających role zabójców świętego imama.

Misterja perskie nie uznają dekoracyj — widz ze słyszanych djalogów musi sam domyśleć się, gdzie odbywa się akcja.

W czasie przedstawień zdarzają się i takie wypadki, które w widzach europejskich wzbudziłyby huragany śmiechu. Np. w trakcie



Jedna z bram miejskich stolicy Persji.

przedstawienia trzeba było koniecznie przedstawić króla Salomona na latającym dywanie — szyici bowiem wierzą, że król ten posiadał taki cudowny dywan. Trudności przełamano w bardzo prosty sposób — król Salomon zjawił się na scenie... w samochodzie szacha, w którym jeździł niewymownie uradowany.

Arcy-ciekawe są sposoby symboliczne, jakimi w „tazie" posługują się perscy reżyserowie. Np. imam Husein, otoczony przez wrogie hordy Kalifa, mdleje poprostu ze strasznego pragnienia. W tym wypadku reżyser wykonuje swą genjalną pomysłowość. Oto na scenę wkracza muskularny hamal (tragarz) i ugina się pod ciężarem dwóch dzbanów wody. Hamal przechodzi przez scenę i znika.

Widownia powinna to zrozumieć



Wejście do „tekie" w Teheranie.

---

bohaterzy z pod Grochowa, W. Dębu i Igań, a po bruku krakowskim maszeruje znów odtylu lat niewidziana postać polskiego żołnierza. Elastyczny, lekki krok posuwa maszerujące oddziały poprzez ulice miasta ucho przechodnia łowi ich odgłos, a serce drga echem wspomnienia, czy rzeczywistości. Na rogu najbliższej ulicy staje znana postać na bruku krakowskim starego weterana z 1863 r. w czamarze i rogatywce z orłem na niej. Łza lśni w oku starca, a nie mogąc nic przemówić wznosi ręce ku maszerującym oddziałom. Pada komenda i oddział zwraca głowy w stronę starca, — w ten sposób młode pokolenie oddaje cześć staremu...

Ze wszystkich alei, ze wszystkich ław i ulic spieszą ludziska, by popatrzeć na to zjawisko od pół wieku przeszło — niewidziane w Krakowie, najpierw chwila zdumienia, a później poda okrzyk: Strzelcy, strzelcy, niech żyją strzelcy! i wnet na całej linji formuje się jakby szpaler, ze wszystkich kamienic, kawiarń, wychylają się głowy, powiewają chustkami i witają słowami uniesienia. A tymczasem szereg sunie za szeregiem, spokojny, pewny siebie, zimny na uniesienie, zrównoważony, jakby chciał mówić, czekajcie, jeszcze za wczas, nie teraz...

Idzie pluton za plutonem, kompanja za kompanją. Pierwszą prowadzi Ryszard, drugą... Taki był pierwszy występ Strzelca takie było pierwsze przyjęcie młodego żołnierza polskiego przez społeczeństwo, widzące w nim wspomnienie dawnych żołnierzy z pod Raszyna, Grochowa, Igań, widzące w nim swą przeszłą i pełną chwały przeszłość, — tymczasem gdy rozentuzjazmowana publiczość witała przemaszerowujące oddziały strzeleckie, poza jej plecami chodnikiem przemyka się w zacisze ich Wódz i Twórca... w szarej kurtce, w maciejówce z założonemi w tył rękami, lekko balansując szpicrutą w ręku. Od czasu do czasu rzucał okiem to na swych chłopców, to w tłum, ale On widział w nich żołnierzy, wielkiej nieuchronnej przyszłości.

St. Warcholik.

tak: pragnienie imama jest tak wielkie, że nie potrafi go ugasić woda w wielkich dzbanach.

Oto mały obrazek samych przedstawień perskich w okresie muharamu i sefaru.

Zasadniczo teatr perski rozpada się na dwie grupy: misterja religijne — „tazie", oraz improwizowane komedje.

Poza tem istnieje teatr marjonetek.

W Persji niema gmachów teatralnych. Widowiska komedjowe odbywają się doskonale bez dekoracyj i urządzeń technicznych i wykonywane są byle gdzie i byle kiedy. Luti (komedjanci) chodzą na skutek zaproszenia różnych dygnitarzy i bogaczy perskich na „występy". Za scenę wówczas służy stary dywanik, za dekorację — oryginalne tło ogrodu. „Temasza" — komedja perska odbiega od naszego pojęcia sztuki i zbliża się raczej do klownady, jakkolwiek nie pozbawionej pierwiastków dramatycznych.

Tak z „tazie", jak i z komedji można wywnioskować, że duch akcji teatralnej jest Persom znany i bliski. Niewątpliwie, w niedalekiej przyszłości, kwestja teatru ulegnie dużej zmianie na lepsze.

Warto kilka słów poświęcić muzyce perskiej. Tak muzyka perska, jak i arabska jest symbolicznie związana z przyrodą i jej żywiołami, opiera się na chwiejności intonacji i jest wyrazem charakteru narodu poetycko usposobionego do tęsknoty. Melodję obfitują w ornamentykę niezmiernie subtelną i piękną, która nadaje im swoisty dźwięk i duże bogactwo kolorytu.

Przed siedmioma zaledwie laty powstała w Teheranie szkoła i klub muzyczny, których założyciel szkoły Wesyng, b. uczeń konserwatorjum berlińskiego, z zamiłowaniem zbiera i zapisuje melodje perskie.

Instrumenty muzyczne, używane w Persji są podobne do gitary, lub mandoliny — najszlachetniejszy jest „tarrh".

Tadeusz Niwiński.

Chłopi pod panowaniem bolszewickiem

Z doświadczeń rosyjskich wiemy, że najpiękniejsze zasady wymagają odpowiednich ludzi i że do idealnego komunizmu dzisiejszemu człowiekowi jest tak daleko, że jedynie zbrodnią nazwać można gwałty dokonywane na wielu miljonach dla rzekomego uszczęśliwienia przyszłych pokoleń, co również jest więcej niż wątpliwe. A to choć by dlatego, że bolszewicy wychowują cały naród w powszechnej wzajemnej nienawiści.

Mimo, że państwo sowieckie udziela tym kolektywom dużej pomocy pieniężnej, to według urzędowych danych bolszewickich wydajność w nich jest o 25 — 30 proc. mniejsza niż w gospodarstwach własnościowych.

Nie można się też dziwić, że chłopi zamiast pracować za 24 rb w kolektywie, z czego dostają połowę, t. j. 12 rb. gotówką, a resztę przy końcu roku kiedy się oblicza zysk ogólny, przyczem zysku tego nigdy niema, a często są straty, które członkowie kolektywu ze swej kieszeni, a właściwie z swych zarobków muszą pokrywać — wolą pracować jako parobcy w gospodarstwach będących własnością państwa, a nie kolektywu.

Jako parobek, zarabia chłop 27 — 30 rb. mies. i nic go nie obchodzi, urodzaj czy dochód gospodarstwa. Jest to zarobek bardzo niski, jeżeli wziąć pod uwagę, że niewykwalifikowany robotnik w mieście np. dozorca, otrzymuje conajmniej 65 rb. mies. i ledwie z tego może wyżyć.

J. KADEN - BANDROWSKI.

PIŁSUDCZYCY

VII.

KAWALERJA I LEGJONU.

Stary dwór polski głęboko zasiadł w ziemi, tak, że iskrzący śnieg leży tuż pod oknami Dalej sterczą już tylko wiązki suchych gałęzi, chudość kościstej zimy, a dalej — świat odęty wichrem, daleki, senny przepastny, nasz polski świat zimowy.

Okna patrzą na ogród. Kurzawa śnieżna buja cicho po ścieżkach, leci, powraca znowu i zaciera ostatnie pogmatwane drożyny.

We dworze sufit niski, podłogi skrzeczą, meble ledwie się już trzymają pod ścianami. Na ścianach twarze ojców, pendzlem olejnym wyciągnięte, a na pokojach cisza. Dwór grzybieje powoli, zdala od traktu, po którym płynie krew i ogień, zdala od nowych czasów.

Dwór zaszył się w śnieżycę, o niczem nie chce wiedzieć.

Czyście widzieli ich jesienią, czyście witali, czyście żegnali, czyście gościli ich w zimie?

Jadą zbrojno, na obraz i podobieństwo krakusów Madalińskiego, ułanów księcia, na obraz i podobieństwo rycerskiego czynu, który krwią okwitł dawno, i nigdy już — zdawało się — nie wskrześnie!

Czy wiecie, że to już nie śpiewka o ułanie puka do wiejskiej chałupy, lecz ułan żywy, zziajany jak wilk, gorący zaś jak ogień.

Ułan polski konia za uzdę trzyma, zmarzniętą pięścią tłucze po zmarzniętych szybach — otwierajcie!

Nie pieśń, — ciało, broń i krew żywa.

Czyście witali, czyście gościli ich w zimie?

Jadą przez wieś, przez miasto, przy słońcu, przy księżycu. Nie jest to żadna wizja a rzeczywistość najprostsza.

Ułani polscy, honor, zaszczyt i radość! Nie wzięli się tu z płótna, ani wiersza, — lecz z walki, z życia i z zasługi bojowej. Kawalerja

W dodatku do gospodarstw państwowych przyjmować nie chcą i bolszewicy wolą, ażeby chłopi tworzyli kolektywy i ponosili przy tem ryzyko na własną odpowiedzialność.

Jako drobny obrazek można przytoczyć, że praca w rolnictwie trwa w ciągu 10 godz. dziennie, podczas gdy w fabrykach pracują 7 — 8 godzin.

Bolszewicy wytworzyli takie położenie, że chłopi masowo rzucają ziemię i dobytek i chcą uciekać gdziekolwiek, co jednak jest niemal niemożliwe.

Takich dezerterów, którzy nie pozwalają się przykuć jak niewolnicy do ziemi, dziesiątkami tysięcy wywożą na wschód i północ, albo dla skolonizowania stepowych obszarów, albo dla pracy w lasach nad przygotowaniem drzewa na eksport zagranicę.

Rabunkowy system gospodarki bolszewickiej, nie liczący się z naturą ludzką ani z potrzebami człowieka, system polegający na ciągłem kłóceniu chłopów między sobą i chłopów z robotnikami wydaje swoje owoce.

Bolszewicy ze swym rządem są powszechnie znienawidzeni przez znędzniałe masy robotniczo-chłopskie i utrzymują się przy władzy jedynie dzięki bezlitosnemu terrorowi. To jednak musi znaleźć swój koniec i dziś już staje się widoczne, że na drodze do urzeczywistnienia całej idei zmarłego Lenina, staje nie burżuj, nie obszarnik czy fabrykant, a chłop.

Ponieważ w planie socjalistycznym pominąć sprawy rolnej nie można, bolszewicy wszystkiemi siłami i przy użyciu wszystkich środków, walczą na tym chłopskim froncie, wiedząc, że tam czeka śmierć albo zwycięstwo.

I tu leży tragedja chłopstwa sowieckiego. Jest ono oddane na pastwę złudzeniom komunistycznym. Na kościach trupów 120 miljonów ma się budować gmach socjalizmu.

Trzeci rok trwa ta walka prowadzona wśród mordów, krwawych egzekucyj, pożarów i nieopisanych cierpień wsi rosyjskiej.

Opisuje te rzeczy nie obszarnik, lecz człowiek, który jak sam pisze miał również złudzenie co do komunizmu. I trzeba było żeby na własne oczy ujrzał bezmiar męki mas chłopskich, ażeby zdecydować się z niemi rozstać.

Olbrzymia wartość książki na tem właśnie polega, że zawiera ona fakty, cyfry i opisy.

Ruch komunistyczny w krajach pozasowieckich jest usilnie podtrzymywany przez 3-ą Międzynarodówkę. Jako jej macka na tereny chłopskie działa t. zw. Krestinfern (Chłopska Międzynarodówka). Agenci jej pracują również i w Polsce, o czem autor książki wyraźnie w jej zakończeniu pisze.

Oczywiście tu rzuca się hasło rewolucji przyprawione zgoła innym sosem. Mimo, że komunizm, jako teorja odpowiadać może tylko robotnikom przemysłowym, a jako praktyka doprowadza do ruiny całość życia gospodarczego, komuniści usiłują szerzyć swe obłędne idee również wśród drobnych rolników, tając przed nimi prawdziwy swój stosunek do chłopa.

Przybyłowski w swej pracy zdziera maskę obłudy i rzeczowo pokazuje na przykładzie rosyjskim, że urzeczywistnienie fantastycznych pomysłów przebudowy świata kapitału na ustrój socjalistyczny odbywać się musi przedewszystkiem kosztem mas chłopskich. Lud wiejski traktowany jest jak mierzwa pod uprawę nowych form.

Z treścią książki powinien poznać się każdy nauczyciel ludowy, działacz wiejski, każdy komu leży na sercu dobro wsi polskiej. Praca ta jest istną kopalnią argumentów w walce ze szkodnictwem wpływów komunistycznych.

Beliny w srogich kaskach, i w srebrnych długich sznurach — stary obraz, legenda, dawne kawaleryjskie godła wyszarpnięte z zakurzonej framugi — nowa treść!

Była to długa pracowita gospodarka — zacznijno pan od siedmiu, co na pierwszym patrolu „konnym" siodła na grzbietach niosą. Pozbierajno pan ludzi i włóż ich w posłuszeństwo i w piękny styl i w każdą poniewierkę ciężkiej wojny, pozbierajno pan te wszystkie trenzle, gurty, rzemienie, łańcuszki z siedmiu koni — rozmnóż na kilka szwadronów, dorób się pan ze sznurka — ułańskiego ordynku.

W starym polskim dworze okna patrzą na ogród, słońce zachodzi, mróz ostry sinieje pod ścianami, tylko jeszcze na krzewach blask połyskuje krwią.

Aż tu nagle buchło we drzwi dźwiękiem, ostrogą, szablą, — niema stu lat niewoli, gdy ci, co sto lat temu poginęli, w swoich prawnukach żywi, — kołaczą znów do okien!!!

Po ogrodzie kurzawa śnieżna lata, kłębi się i zakręca i jakby w jeden zwitek różanego puchu ściąga wszystkie drożyny.

GOSPODARKA I BRYGADY LEGJONU.

Jak na przestrzelonym łachmanie sztandaru mienią się wszystkie barwy ojczyzny i nie ciasno im i nikt się nie dziwi, że jeden strzęp streszcza w sobie wody, ziemie, góry i całą duszę kraju, — tak nie może być dziwnem, że gospodarstwo wielkiego oddziału i jego idee samorządne i plany i wykonanie ich zamykać się może w niewielkiej skrzyneczce.

Gospodarstwo to, niby maleńka i najprostsza arka przymierza, — bo przecie są w niem myśli pokoju i sprawiedliwości, — tłucze się za oddziałem na wozie. Chronić je trzeba, by się nie potoczyło do rowu, by go deszcz nie zmoczył i nie zamazał, by obcy ludzie nie roznieśli.

Nie może ono polegać na ścisłem obliczeniu czasu tych, którzy gospodarują, ani tych, którzy są „gospodarowani". Jakże obliczać

WSZYSTKO DLA PAŃSTWA

Wiadomości z życia Oddziału Strzeleckiego w Marles les Mines — Francja.

W „Strzelcu" jako organie Zw. Strzeleckiego dotychczas nie było prawie wiadomości z życia strzeleckiego we Francji, prócz luźnych notatek, względnie kronikarskich wzmianek.

Nie roszcząc pretensji do wyczerpującego artykułu z życia strzeleckiego na wychodźtwie we Francji, pragniemy niniejszemi wiadomościami, poniżej podanemi z jednej strony nawiązać kontakt z organem centralnym a przezeń z wszystkimi współbraćmi całej, rodziny strzeleckiej, z drugiej strony chcielibyśmy wzbudzić zainteresowanie tak w urzędowych przedstawicielstwach jak wśród najszerszych sfer doceniających wartość Strzelca, a przez to znaleźć poparcie i możliwą pomoc dla placówek strzeleckich we Francji, pełniących na wychodźtwie role jakby strażnic kresowych.

Zagłębie węglowe Marles les Mines (departament Pas de Calais) we Francji północnej, jest jednem z osiedli licznie zamieszkałych przez Polaków - wychodźców, których jest tutaj do 14 tysięcy. — Lwią część stanowią rodziny przybyłe z Westfalji, mocno nasiąknięte niemczyzną, pozbawione w większej części możności zetknięcia się z Odrodzonem Państwem Polskiem.

Na szczęście od dwóch—trzech lat datujący się stały napływ młodszych sił robotniczych z Polski i co ważniejsza opieka Rządów Marszałka wpływa powoli i stopniowo, na zmianę stosunków społeczno - obywatelskich wśród wychodźców.

Oczywiście nie brak tu całego szeregu różnych organizacyj społeczno - kulturalnych, które na pierwszy rzut oka i na nieznającym bliżej tutejszych stosunków, robią wrażenie, iż wychodźtwo polskie we Francji jest w bardzo wysokiem stopniu uspołecznione i bodaj mogłoby służyć za wzór nawet Macierzy. Jest jednak wprost przeciwnie. Te tysiące (bez przesady) towarzystw, stowarzyszeń, różnego kalibru i pokroju, to bezmyślna kopja dawnych organizacyj westfalskich, pieczołowicie konserwowanych przez tuczących



Oddział Związku Strzeleckiego w Marles les Mines.

---

czas, gdy śmierć i cierpienie pośród niego ugania? Nie może ono polegać na przeglądzie planowym wśród miejsca określonego i nigdzie tu żadne biura, czy sejfy stanąć nie mogą. Cały bank, wszystkie piętra i sejfy i biura leżą rozłożone na stole wiejskiej chaty. Wszystkie zapasy w pieniądzach papierowych, jak niebieskie tomiki popularnej bibljoteczki — w skrzynce.

Akta zaś tego „banku", mimo kilku maszyn do pisania, które gdzie mogą, tam coś dopiszą, — to atramentowym ołówkiem posiane na żółty papier gryzmoły.

I-sza Brygada mogła była jednak mówić już o ostatecznej gospodarce, gdy udało się jej mieć na tyle spokoju, by te gryzmoły atramentowego ołówka wykorzystać.

Początkowo czasy trudów i bojów były tak nieprzerwane i wysilające, że sprawy finansowej niepodobna było drobiazgowo wyczerpywać.

Załatwił ją w najkardynalniejszym zarysie wynik referendum oficerskiego, mocą którego w myśl starych, czy wiecznie młodych, zasad świeżych armij, oficerowie zrzekli się swych poborów na rzecz żołnierzy.

Wypada tu podchwycić dokładny sens tego referendum. Były w tej enuncjacji oficerów — obywateli, która przyszła naturalnie i spontanicznie, — te właśnie tradycje, jakie towarzyszą zawsze armjom improwizowanym w wielką godzinę przełomu. Owo referendum stwierdzało brak jakiejkolwiek różnicy stanu obywateli wobec sprawy ogólnej.

Możnaby zarzucić, że później rzeczy te inaczej poszły. Zarzut taki jednak nie byłby słuszny. Nie o to bowiem idzie, że pewne zastyganie formacji wojskowych musi sprowadzać pewne modyfikacje w postanowieniach pierwszych, lecz o to, że modyfikacje te będą zawsze pochodnemi danego postanowienia i na zawsze ślad wielkich marzeń na nich się odciśnie.

Tak też stało się i z założeniem gospodarczem I-szej Brygady. Gdy po uciążliwych bojach i forsownych marszach przyszła ona

się w dalszym ciągu na wychodźtwie redaktorów brukowych pisemek, znanych z bufonady i samochwalstwa nawet w Polsce.

Tak ogólnie rzecz się przedstawia nietylko w Marles les Mines, lecz bezwzględnie we wszystkich większych skupieniach wychodźczych, nietylko w północnej Francji, ale i w południowej i we wschodniej.

Właśnie od 1 i pół roku, dzięki zdrowej polityce Rządu Marszałka pragnącego przyjść z pomocą w rozumny sposób wychodźtwu, działa tu we Francji, jako ekspozytura tegoż rządu Instruktorat Wychowania Fizycznego (przy Ambasadzie Polskiej w Paryżu). Od niedawna istniejący, dzięki wytężonym wysiłkom swych pracowników ma już za sobą błogie skutki działania. Nie rozbijając żadnych organizacyj, siłą i tężyzną swego działania pociąga młodzież, skupia ją, organizuje w szeregi sportowe, a jednocześnie zaszczepia ideę państwowości polskiej.

Ten właśnie wpływ w szczególności odbił się w pracy Ośrodka Wych Fiz. zorganizowanego przez Instruktorat w Marles Mines. O duchu zdrowym tej pracy świadczy fakt, że 50 proc. absolwentów kursu wychowania fizycznego przeprowadzonego przez instruktora ob. Leona Urbaniaka. — postanowiła stworzyć tu oddział Związku Strzeleckiego, który rzeczywiście został założony 4.XII. 1930 r.

Dzięki energicznemu i zapobiegliwemu Zarządowi Oddział posiada już skromną narazie, lecz własną świetlicę, wspaniałą salę gimnastyczną, oddaną do dyspozycji Oddziału przez Zarząd kopalni, a wyposażoną w sprzęt przez Instruktorat W. F. W kronice swej oddział ma już do zanotowania zdobycie I-ej nagrody w turnieju sportowym ośrodka, zawody strzeleckie z broni mkb., pięknie urządzoną gwiazdkę z opłatkiem we własnej już świetlicy, zaszczytne wizyty: Generała Orlicz - Dreszera, Gen. Góreckiego, oraz inspekcji Państw. Urzędu W. F. i P. W. w osobach p. p majora Sokołowskiego i kpt. dypl. Maszlanki.

W szczególności dwa momenty należałoby podkreślić, 1) to zebranie organizacyjne w celu założenia Stizelca, gdzie entuzjazm i szczery zapał młodzieży zebranej dał



Uczestnicy kursu W. F. w ośrodku W. F. w Marles les Mines.

---

do Galicji, znalazł się korpus oficerski w obliczu dwóch faktów, które skłoniły go do rozważenia typu gospodarki. W życiu oficerskiem, które pociąga za sobą pewną reprezentację, ukazały się dotkliwe braki w wyekwipowaniu. Wielkie oddalenie, czasem odcięcie zupełne od rodzin i domów usuwało wszelką możliwość pomocy na drodze prywatnej.

Wszystkie te bolączki miało rozstrzygnąć zgromadzenie oficerskie, zwołane w Lipnicy Murowanej na 2 stycznia 1915 r.

Przebieg jego i chwila, w której się odbywało, były nadzwyczaj charakterystyczne. Działo się to przecież w kilka dni po wspaniałej bitwie pod Łowczówkiem, gdzie razem z rannymi padło 35 oficerów, gdy cała Brygada, że się tak wyrażę przenośnie, — ociekała jeszcze krwią.

Działo się to w chwili, gdy podjęcie idei gospodarczych było widomym znakiem nawrotu do życia.

Zdania rozstrzeliły się w pierwszej chwili. Ostatecznie, znaczną większością zdecydowano, że wszyscy oficerowie I Legjonu, posiadający mianowania c. i k. armji, kwitują pobór pełnych pensyj, które bezpośrednio przechodzą do wspólnej kasy. Oficerowie, wszyscy bez względu na stopień i jakość mianowania, pobierają po 100 koron miesięcznie, żołnierze, bez względu na stopień, po 10 koron miesięcznie.

Komenda Brygady zrzekła się w tej sprawie ingerencji.

Decyzja i rządy kapitałem, administrowanym korporatywnie, oddaną została w ręce delegacji, wybranej przez ciała oficerskie poszczególnych bataljonów i oddziałów. Między innymi skład jej stanowią kapitan Piskor, porucznicy Dreszer, Wojsznar, Sarmat, komendant bataljonu Olszyna - Wilczyński.

Z wydatków, najpoważniejsze rubryki stanowią ekwipunek, wypłaty dla rannych,— chory i ranny pobiera automatycznie 150 k., które są doręczane przez sanitarjat z funduszu na ten cel specjalnie przekazanego. (dcn.)

swój wyraz temu nowemu prądowi, który od niedawna tu nurtuje we Francji; drugiem takiem zdarzeniem to był — urządzony w dniu Bożego Narodzenia — wieczór gwiazdkowy, w czasie którego brać strzelecka łamiąca się opłatkiem z Polski przysłanym, duchem łączyła się ze swemi braćmi z kraju i odczuwała tę nić która ją silnie wiąże przez osobę Komendanta.

Ostatniem chronologicznie wydarzeniem było walne zebranie oddziału w dniu 8.II. Członkowie znając się bliżej wybrali odpowiedni zarząd, wysunęli projekty przyszłej pracy, stworzyli sekcje: strzelecką, gimnastyczną, lekkoatletyczną, gier sportowych, boksu i t. d. Oddział liczy do tej pory 50 członków, zarząd ścisły oddziału stanowią: Prezes ob. Serwiński Stanisław, Kierownik kult. Ośw. ob. Leon Strutyński, kierownik szkoły polskiej w zagłębiu Marles, Komendant ob. Fr. Jerzy Mokszan, skarbnik ob. Bogusław Krygier — nauczyciele szkół wieczorowych języka polskiego, sekretarz ob. Kopkowski Władysław.

Warunki w jakich oddział pracuje są niezwykle ciężkie.

Jest tu wprawdzie kilka jednostek, które doceniają doniosłość tego rodzaju pracy, z proboszczem miejscowej parafji polskiej, czcigodnym Ks. Kanonikiem T. Zalewskim na czele, który każdej chwili i każdym możliwym sposobem, stara się dopomagać oddziałowi, niejednokrotnie nawet i materjalnie, nie mówiąc już naturalnie wcale o tem, ile mu oddział zawdzięcza moralnej pomocy, czy to pod względem organizacyjnym, czy oświatowym, czy też w jakimkolwiek innym kierunku. Jednakowoż nieodzowna jest stała i wydatna pomoc z kraju, przynajmniej w pierwszym okresie organizacyjnym. Mimo wszystko trwamy na placówce czego pięknym wyrazem jest niedawno wysłany adres do Generała dyw. Rydza-Śmigłego, który w dosłownem brzmieniu poniżej podajemy:

Panu Generałowi Dywizji Edwardowi Rydz - Śmigłemu

Dostojnemu Protektorowi Bloku Pracy Państwowej na wychodźtwie polskiem we Francji, w hołdzie i wdzięczności.

My, najmłodsi potomkowie Strzelców z pod znaku Komendanta, zrzeszeni w Drużynie Strzeleckiej w Marles les Mines, spadkobiercy czystej Idei Strzeleckiej, na wzór dawnych rycerzy kresowych, zdala na obczyźnie choć z Macierzą przez tę Ideę jaknajsilniej związani — zwracamy się dziś do Ciebie Generale z wyrazami najgłębszej podzięki za łaskawe objęcie protektoratu nad Blokiem Pracy Państwowej we Francji, do którego mamy zaszczyt należeć.

Przez to samo stajesz się i Protektorem naszym, tem nam droższym, iż pod Twoją opieką pozostając, czujemy, iż będziemy wprost przy boku Komendanta, boć Ty Generale jesteś najwspanialszem wcieleniem Idei Strzeleckiej Marszałka.

To też stając na baczność przed Tobą, a widząc w Twej Dostojnej Osobie żywą fotografję Komendanta, my młodzi strzelcy z Marles les Mines, składamy w Twoje ręce nasze ślubowanie strzeleckie.

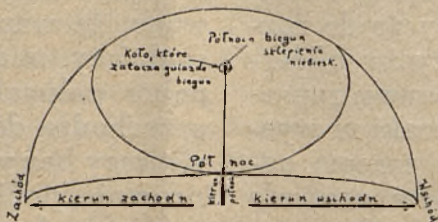
„Przyrzekamy wierność i posłuch Komendantowi i wszystkim tym którzy w Jego imieniu nam rozkazywać będą; przyrzekamy czynem i słowem Ideę Strzelecką wśród rodaków na obczyźnie krzewić tą Ideą twórczą współbraci naszych ożywiać i w ten sposób do mocarstwowego rozwoju Państwa Polskiego w miarę sił swoich się przyczyniać; przyrzekamy wreszcie stać twardo pod sztandarem Strzelca, być gotowymi na pierwsze wezwanie do pójścia za przykładem nieśmiertelnej Kadrówki Strzeleckiej i na stos ofiarny, — gdyby była potrzeba, — złożyć swe życie — w imię hasła „Wszystko dla Państwa".

Marles les Mines w marcu 1931 roku.

Strzelcy z Marles.

Jak orjentować się zapomocą gwiazd

W ostatnim artykule mówiliśmy, że pewne gwiazdy nigdy nie zachodzą, lecz znajdując się w pobliżu bieguna niebieskiego stale utrzymują się ponad widnokręgiem. Te gwiazdy oczywiście najlepiej nadają się na drogowskazy, gdyż co noc, gdy niema chmur, niezależnie od pory roku są widoczne. Zwróćmy więc obecnie naszą uwagę tylko na stronę północną nieba.



Rys. 1.

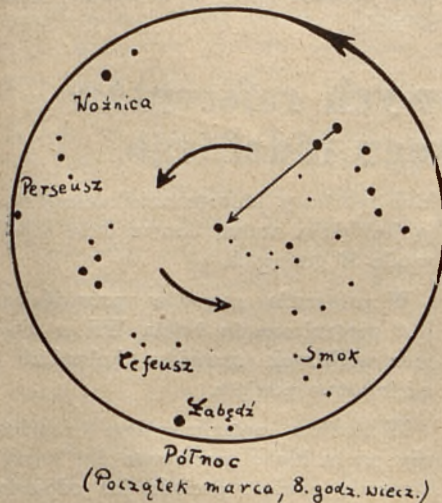
Rysunek pierwszy przedstawia nam schematycznie sklepienie niebieskie widziane z południa na północ. Rysunki w poprzednich artykułach przedstawiały firmament i widnokrąg tak, jakbyśmy się znajdowali po stronie wschodniej, mieliśmy wtedy na lewo południe, a na prawo północ. Teraz mamy północ przed sobą, na lewo zachód, a na prawo wschód. Na północy widzimy linję kołową, dotykającą widnokręgu. Linja ta odgranicza właśnie wszystkie gwiazdy okołobiegunowe. Dokładnie ponad punktem północnym znajduje się biegun niebieski. W pobliżu niego, zataczając codziennie maleńkie kółko, znajduje się *gwiazda Biegunowa*, należąca do gwiazdozbioru *Małej Niedźwiedzicy*. Ponieważ odległość Gwiazdy Biegunowej od faktycznego bieguna jest bardzo mała można, nie narażając się na zabłądzenie, kierunek ku Gwieździe Biegunowej utożsamiać z kierunkiem północnym.

Określić kierunek północny możemy więc przez odnalezienie Gwiazdy Biegunowej. Rysunek drugi daje nam obraz dwóch ważnych gwiazdozbiorów ułatwiających nam znakomicie odnalezienie Gwiazdy Biegunowej, mianowicie *Wielkiej Niedźwiedzicy i Kasjopei*. Gwiazda Biegunowa oznaczona jest krzyżykiem, a gwiazdozbiory są tak narysowane, jak przedstawiają się nam na *początku marca około godziny ósmej wieczorem*, czyli mó-



Rys. 2. *Widok północnej części nieba na początku marca około 20-ej godziny.*

wiąc astronomicznie około godziny 20-ej. Strzałka wskazuje kierunek dziennego obrotu nieba gwiaździstego. Dwie godziny później Kasjopeja znajduje się już nieco niżej, a Wielka Niedźwiedzica wzniesie się jeszcze bardziej. Wzajemny atoli rozkład obu gwiazdozbiorów pozostanie oczywiście ten sam.



Północ
(Początek marca, 8. godz. wiecz.)

Rysunek trzeci podaje nam wszystkie główne gwiazdy okołobiegunowe, a strzałki wskazują kierunek obrotu sklepienia niebieskiego. Zwróćmy uwagę na gwiazdy Wielkiej Niedźwiedzicy. Jest to konstelacja składająca się z siedmiu jasnych gwiazd, przyczem całość przypomina nieco kształt wozu i dlatego nazwana jest również Wielkim Wozem, u Mickiewicza zaś Wozem Dawidowym. Tylne koła, to znaczy para gwiazd odpowiadająca w naszej wyobraźni kołom tylnym, wskazują bezpośrednio na Gwiazdę Biegunową; jeśli na przedłużeniu łączącem obie te gwiazdy odłożymy pięć i pół razy ich wzajemną odległość to natrafimy dokładnie na Gwiazdę Biegunową. Omylić się nie można, gdyż w pobliżu niema innych jasnych gwiazd i nawet gdyby niebo w okolicy Gwiazdy Biegunowej było zachmurzone Wielki Wóz zupełnie dostatecznie wskaże nam kierunek północny.

Nasza mapka podaje położenie Wielkiego Wozu, jak to już zaznaczyliśmy, na początku marca około godziny dwudziestej. Ponieważ w ciągu jednego dnia całe sklepienie niebieskie dokonuje jednego obrotu dookoła bieguna, łatwo można określić położenie tej konstelacji nawet o innej porze nocy. Naprzykład o czwartej rano upływa osiem godzin od godziny dwudziestej, czyli trzecia część dnia, cały nieboskłon więc przesunie się o trzecią część całkowitego obrotu. Wielki Wóz zaś znajdzie się po drugiej stronie bieguna, nie będzie się już wznosił, lecz zacznie się zniżać. Kasjopeja odwrotnie rozpoczęła już swoją wędrówkę wzwyż po przejściu przez punkt najniższy. Gwiazdozbiór Kasjopei ma kształt litery, przyczem zewnętrzne ramiona litery rozparte są w kierunku do Gwiazdy Biegunowej. Również według pozycji Kasjopei łatwo znaczyć Gwiazdę Biegunową, a tem samem kierunek północny.

Na rysunku naszym widać także gwiazdozbiory inne, jak *Woźnicę, Perseusza, Cefeusza, Łabędzia i Smoka*. Wszystkie te konstelacje posiadają kilka gwiazd w obszarze gwiazd okołobiegunowych, dlatego i one również mogą nam być pomocnemi przy określaniu kierunków świata.

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE*

WYTYCZNE I PROGRAM PRACY NA R. 1930/31.

Ukazały się w tych dniach drukiem „Wytyczne i program pracy na r. 1930/31" w Związku Strzeleckim, wydane przez Komendę Główną. Wydawnictwo obejmuje szczegółowe wytyczne pracy w działach: 1) ogólno - organizacyjnym 2) wychowania obywatelskiego, 3) wychowania fizycznego i 4) strzelectwa. Do wydawnictwa dołączone są cztery tablice: terminarz prac wychowania obywatelskiego, — prac i zawodów wychowania fizycznego, zawodów strzeleckich i łucznych w r. 1931 oraz prac działu strzelecko - łucznego na r. 1930/31.

Na dział wychowania obywatelskiego w „Wytycznych" składa się przypomnienie założeń ogólnych pracy w. ob. (waga i zadanie pracy w. ob., odpowiedzialność za w. ob.), omówienie dorobku za rok ubiegły (ocena i wnioski), zamierzenia na rok 1930/31 (kierunek pracy, wytyczne programowe w zakresie treści, ustalenie minimum czasu na realizowanie programu pracy wych. ob., wymagania stawiane kandydatom na strzelca, materjał dla I i II stopnia, kurs korespondencyjny nauki obywatelskiej, inne prace, świetlica — urządzenia świetlicowe działalność kulturalna, pieśni, orkiestry, zawody i konkursy zespołów kulturalnych, czytelnictwo i bibljoteki, podręczne bibljoteki instruktorskie, obchody i święta, turystyka, sprawa prac i kształcenia zawodowego, przysposobienie rolne, okresy pracy, metoda pracy, współpraca z władzami państwowemi i organizacjami oświatowemi, pracownicy oświatowi, rola referentów okręgowych, dobór i rola referentów powiatowych, ewidencja referentów, dobór i zadania referentów oddziałowych, sekcje prelegentów, kształcenie pracowników oświatowych, odprawy, kursy, wyzyskanie obcych kursów, obozy oświatowe, sprawozdania, oraz bibljografja wychowania obywatelskiego (ideologja i organizacja Z. S., obrona państwa, wiedza o państwie i obywatelu oraz zagadnienia pracy wychowania obywatelskiego, podstawy i metody pracy oświatowo - kulturalnej oraz czasopisma).

Wytyczne wychowania obywatelskiego uzupełnione są terminarzem prac wychow. obywat. na poszczególne miesiące dla Komendy Głównej, Komend Okręgów (Podokręgów), Powiatów i Oddziałów.

Wytyczne przeznaczone są — jak normuje tę sprawę rozkaz Komendanta Głównego L. dz. 5700/30 — dla komendantów okręgów, podokręgów i powiatów, przyczem dla tych ostatnich zostaną uzupełnione szczegółowemi wskazówkami komendantów okręgów.

Na podstawie wytycznych, uzupełnionych wskazówkami komendantów okręgów, komendanci powiatów wydadzą swoje szczegółowe programy dla komendantów oddziałów.

Wytyczne wych. obyw. przeznaczone są dla referentów wychowania obywatelskiego, prowadzących pracę z ramienia właściwych komendantów.

„Wytyczne i program pracy na r. 1930/31" zostaną przydzielone do użytku służbowego komendantom Okręgów, Podokręgów, Obwodów i Powiatów.

JEDNODNIÓWKA KU CZCI KOMENDANTA.

Główny Komitet Obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego wydał ku uczczeniu uroczystości imieninowych specjalną „Jednodniówkę". Zawiera ona artykuły o komendancie pióra ob. prezesa Antoniego Anusza, ks. biskupa Władysława Bandurskiego, Wacława Sieroszewskiego, Juljusza Kadena - Bandrowskiego, Wojciecha

---

* Począwszy od bieżącego numeru wszystkie wiadomości z dziedziny pracy wychowania obywatelskiego w Związku Strzeleckim ukazywać się będą każdego tygodnia w tym dziale. Dział prowadzić będzie ob. Jan Szczawiej, referent wychowania obywatelskiego Komendy Głównej.

Stpiczyńskiego, Wacława Lipińskiego i innych. Jednodniówka jest bardzo estetycznie wydana na ładnym papierze i ozdobiona jest piękną okładką oraz szeregiem ilustracyj z życia Marszałka.

Komenda Główna przydzieliła 2.000 egzemplarzy „Jednodniówki" Komendantom Okręgów, Podokręgów, Obwodów i Powiatów celem przydzielenia terenowi.

KURSY ŚWIETLICOWE W OKR. V

Intensywny rozwój pracy strzeleckiej w dziedzinie wychowania obywatelskiego coraz bardziej wymaga przygotowanych należycie i wykwalifikowanych pracowników oświatowych, którzyby cały szeroki zasiąg tej pracy poprowadzili.

Im bardziej na danym terenie rozwija się praca wychowania obywatelskiego, tem więcej daje się tam odczuwać potrzeba zorganizowania kadry instruktorskiej i jej fachowego przeszkolenia.

Rozumieją to poszczególne okręgi i w miarę możliwości przeszkolenie dla swoich pracowników w dziedzinie wychowania obywatelskiego organizują. Niekiedy ta akcja przeszkoleniowa obejmuje cały teren Okręgu.

Ostatnio celem przeszkolenia referentów wychowania obywatelskiego, prowadzących pracę w oddziałach, zorganizowane były krótkie dwudniowe kursy - odprawy świetlicowe na terenie całego okręgu krakowskiego.

Kursy odbyły się w czasie od 10.I. do 28.II b. r. Organizowane były w poszczególnych miejscowościach okręgu dla kilku sąsiadujących powiatów. Kursów odbyło się w ogólnej ilości 9 w następujących miejscowościach: 3 kursy w Krakowie dla powiatów: Kraków — miasto, Kraków—powiat, Samodzielny Oddział Akademicki, Wieliczka, Bochnia, Myślenice, Chrzanów i Miechów; 1 kurs w Wadowicach dla powiatu Wadowice; 1 — w Tarnowie dla powiatów: Tarnów, Dąbrowa, Brzesko; 1 — w Jaśle dla pow. Jasło, Pilzno, Gorczyce; 1 — w Dębicy dla pow. Ropczyce; 1 — w Nowym Sączu dla pow. Nowy Sącz, Limanowa, Grybów, i sam. oddział Krynica oraz 1 — w Nowym Targu dla pow. Nowy Targ i sam. oddział Zakopane.

Program obejmował historję Z. S. i zagadnienia organizacyjne wszystkich działów pracy strzeleckiej, zagadnienie świetlicy, jako formy wychowawczo - oświatowej z uwzględnieniem psychologicznych czynników życia grupowego, zagadnienia organizacyjne świetlicy (źródła na założenie i utrzymanie świetlicy, zarządzanie świetlicą, wyposażenie świetlicy jako rezultat wspólnego wysiłku), Wychowanie obywatelskie w świetlicy (poprzez systematyczną naukę o obywatelstwie, prostowanie błędnych pojmowań obywatelskich, przeżycia obywatelskie, tworzenie więzi grupowo - organizacyjnej i narodowej, działanie obywatelskie oraz Życie kulturalno - towarzyskie w świetlicy (omówiono rolę gier umysłowych, zabaw pokojowych, muzyki, pieśni, radja; przed stawień, inscenizacji i t. p.

Wykłady i ćwiczenia były prowadzone przez siły miejscowe oraz instruktorów K. Gł. i K. Okr. Z ramienia Komendy Głównej wykłady prowadził ob. Regulski, instruktor świetlicowy K. Gł., z ramienia Komendy Okręgu Kraków — ob. Żółczyński, instruktor wychowania obywatelskiego Okręgu. Ponadto wykłady na poszczególnych kursach prowadzili on. mjr. Naimski, komendant okręgu V oraz ob. red. Korpała. Inspekcjonował kursy ob. Golka, Szef Wydziału Wychowania Obywatelskiego Kmdy Głównej.

Dla pozostałych powiatów okręgu krakowskiego Komenda Okręgu organizuje podobne kursy w najbliższej przyszłości.

Odprawa powiatowych referentów sportowych okręgu łódzkiego

W dniu 1 marca odbyła się odprawa referentów sportowych powiatów okręgu łódzkiego zorganizowana przez komendanta okr. ob. kpt. Plutę Czachowskiego. Prawie rok temu wstecz odbyła się w Łodzi podobna odprawa na zarządzenie Komendy Głównej. Tem milej dzisiaj stwierdzić że obecna odprawa odbyła się samorzutnie, co świadczy jednak o tem, że była ona niezawodnie potrzebna ze względu na potrzeby terenu, który jak mogłem „nausznie" się przekonać pracuje nader intensywnie.

Postępy organizacyjne od zeszłego roku więcej niż 100 procentowe. Najlepszym tego dowodem to kompletna obsada referentami sportowemi wszystkich powiatów. Nie dziw też, że praca idzie i za rok niechybnie okręg będzie się mógł poszczycić poważnemi, dobrze i systematycznie wypracowanemi rezultatami.

Odprawę zagaił komendant okręgu udzielając następnie głosu poszczególnym referentom powiatowym. Z toku referatów sprawy sportu na terenie okręgu przedstawiają się mniej więcej następująco:

POWIAT CZĘSTOCHOWA. Referent sportowy ob. Mizerski. Ze słów referenta wynika, że jest to w tej chwili najsłabszy pod względem organizacji W. F. powiat. Największą jego bolączką to brak oddziałowych instruktorów sportowych nie dla tego, żeby ich prawdopodobnie w terenie nie było, ale dla tej prostej przyczyny że nikt się tam narazie ich wyszukaniem i ewidencją nie zajął. Jest bowiem rzeczą niemożliwą by po szeregu lat w których P. W. tyle urządzało kursów i obozów nie było w dołach chociaż średnio przygotowanych pod względem sportowym ludzi. Powodem nieporozumień na tem tle to bezplanowość pracy i nie zajęcie się nią na serjo.

W braku własnej kadry instruktorskiej W. F. prowadzą oficerowie P. W. w ramach programów normalnych zajęć. Niezależnie od powyższego organizuje się klub sportowy, którego najsilniejszą ostoją jest piłka nożna, licząca dwie sekcje w sile 30 grających.

W programie zawodów przewidziane jest zorganizowanie święta WF w maju oraz większych zawodów kolarskich o mistrzostwo powiatu.

W stadjum organizacyjnem znajduje się sprawa klubu sportowego dla którego komenda powiatu posiada już odpowiedni lokal przydzielony przez miejscowe władze wojskowe idące chętnie na każdorazowe poczynania sportowe Związku.

POWIAT ŁÓDŹ - MIASTO. Referent sportowy ob. Łoboda. Sprawę sportu referuje osobiście komendant powiatu ob. Balcerzak. Podstawy pracy sportowej należycie ugruntowane. Wszystkie oddziały posiadają instruktorów sportowych z czego 9 własnych 1 kontraktowy, oraz jedna instruktorka własna. W dziedzinie sekcyj sportowych oddziałowych posiada Łódź 4 sekcje koszykówki w czem 1 żeńska, 5 sekcyj siatkówki w czem 1 żeńska, 10 sekcyj pingpongowych, 1 lekkoatletyczna, 2 bokserskie ćwiczone przez instruktora klubu policyjnego. W sprzęt sportowy zaopatrzona jest Łódź dosyć dobrze, jednak przydałoby się nieco więcej sprzętu bokserskiego. W kostjumy sportowe zaopatrują się zawodnicy sami i tu może najwięcej dają się braki odczuwać. Dodać tu musimy że strzelcy nasi sami sobie nawet szyją pantofle gimnastyczne gdyż nie stać ich na kupno w magazynach sportowych.

W dziedzinie zawodów projektowane są w najbliższym czasie strzelania w broni długiej dla rezerwistów a między 12-28 marca zawody o odznakę.

POWIAT ŁÓDŹ. Zaopatrzenie w sprzęt należyte. Wszystkie oddziały posiadają place do gier sportowych. Zainteresowanie sprawami sportowemi wśród strzelców duże. Specjalnie dobrze są postawione gry sportowe.

POWIAT ŁOWICZ. Sprawozdanie składa referent sportowy powiatu ob. Wojciechowski. Zdaje się, że Łowicz należy do najlepiej pod względem urządzeń sportowych postawionych powiatów. Każdy oddział posiada podręczny plac sportowy. Tak samo każdy oddział posiada instruktora sportowego. Wszystkie kompanje posiadają sprzęt sportowy chociażby tylko komplety do gier.

Buduje się własne boisko w Sobocie. Przy komendzie powiatu powstanie w najbliższym czasie klub sportowy.

W jesieniu roku ubiegłego odbyły się zawody na odznakę. Mistrzostwo zdobył powiat Chojny. W b. r. urządzono kurs gier sportowych dla strzelczyń, w którem wzięło udział 18 strzelczyń.

Dorocznym zwyczajem urządza powiat marsz na 22 marca, w którym spodziewany jest udział licznych drużyn marszowych z całego okręgu.

Terminarz zawodów przedstawia sia następująco: 1 — 1.III i 1—15.IV strzeleckie zawody we wszystkich oddziałach. 5 i 6.IV próba sprawności fizycznej we wszystkich oddziałach. 12.IV., zawody lekkoatletyczne między-oddziałowe. 19.VI. takież zawody w grach sportowych. 3.V. powiatowe zawody lekkoatletyczne o odznakę sportową, gry sportowe i zawody eliminacyjne do Kadrówki. W tym samym terminie odbędą się zawody o odznakę strzelecką.

Sprawy sportowe na odprawie referował komendant powiatu ob. kpt. Kalinowski. Powiat posiada referenta sportowego w osobie ob. Kozielskiego.

POWIAT OPOCZNO. Referuje komendant powiatu ob. Klimek Referentem sportowym powiatu jest ob. Bandurski. Sport na tym terenie jak ze sprawozdań wynika odbywa się raczej samorzutnie. Istnieją 3 „dzikie" drużyny piłki nożnej ćwiczące się raczej dla przyjemności niż dla wyników sportowych. Poza tem rozwijają się całkiem dobrze sekcje gier sportowych: koszykówki i siatkówki. Obecnie organizuje nasz instruktor ob. Grzechowiak 7 dniowy kurs informacyjny dla przodowników sportowych w oddziałach.

W dniu 19.III r. b., odbędzie się staraniem opoczniańskiej Straży Pożarnej marsz „gwiaździsty", w którym Związek weźmie liczny udział. Tradycyjnie przygotowuje się też Opoczno do VIII Marszu Szlakiem Kadrówki.

POWIAT PIOTRKÓW. Na terenie powiatu jako referent sportowy działa por. Gawęda. Ćwiczenia fizyczne odbywają się na terenie powiatu we wszystkich oddziałach systematycznie. Przez całą zimę nieprzerwanie odbywają się marsze stopniowane co do odległości i trudności chwilowej terenu. Niezależnie od powyższego ćwiczą strzelcy na salach gimnastycznych, o ile te są w danej miejscowości do rozporządzenia. Kalendarzyk sportowy powiatu jest już ułożony i przedstawia się następująco: w połowie kwietnia — bieg naprzełaj dla strzelców i strzelczyń. W maju zorganizowany zostanie turniej gier sportowych. Święta baonowe W. F. odbędą się w następujących terminach: Wolbórz — 10.V. Kamińsk — 17.V, Bełchatów — 22.V i Piotrków — 25.V. Na program świąt złożą się przedewszystkiem strzelanie, zawody o odznakę sportową (P. O. S.) oraz gry sportowe. W pierwszych cieplejszych dniach kwietnia odbędzie w Piotrkowie kurs hazeny.

Do klubu sportowego, który jest w stadjum organizacji zgłosił chęć przystąpienia klub sportowy 25 pp., K. S. Piotrków oraz K. S. Siła. Lokal klubowy znajdzie swe pomieszczenie przy komendzie powiatowej.

POWIAT SKARŻYSKO. Sprawozdanie składa referent sportowy ob. Milke. Praca W. F. prowadzona jest systematycznie we wszystkich oddziałach. Poprzez gimnastykę i gry sportowe dochodzą oddziały do pierwszych poczynań w lekkiej atletyce. Zaopatrzenie w sprzęt sportowy słabe. Obecnie prowadzi kurs sportowy instruktor Kmdy Głównej ob. Grzechowiak. Oddziały posiadają w większości wypadków boiska sportowe. Komenda powiatu utrzymuje żywy kontakt z K. S. Granat. Przewidziane jest założenie powiatowego klubu sportowego.

POWIAT SKIERNIEWICE. Referuje ob. Woźniakowski. Obecnie cała praca nastawiona jest na przygotowanie sezonu wiosennego. Wszystkie oddziały posiadają podręczne place do gier sportowych i podstawowych ćwiczeń lekkoatletycznych. Głuchów posiada własne boisko sportowe. Przez cały czas odbywają się treningi marszowe. Powiat zorganizował klub sportowy, który liczy obecnie 56 członków czynnie sport uprawiających. Do klubu tego ma zamiar przystąpić Skierniewicki Klub Kolarski. Zaopatrzenie w sprzęt sportowy dosyć znośne. Na 9 kompanij jakie powiat posiada pracuje 6 instruktorów w. f., a to ob.ob.: Tyc, Trojanowski, Lach, Janaś, Sochacki. W klubie sportowym pracują: kpt. Wójcik, por. Banaszkiewicz, ob. Czerwiński. Trzeciego maja odbędą się zawody powiatowe.

POWIAT SIERADZ. Na terenie powiatu pracuje jako referent ob. Piotrowicz absolwent kursu W. F. w Poznaniu. W tej chwili na terenie powiatu działa 12 ośrodków W. F., z czego 4 miejskie, reszta po wsiach. Sił fachowych posiada do pomocy ob. Piotrowicz 4. Sprzęt sportowy w niedostatecznej ilości. Klub sportowy pod nazwą „Sieradzanka" jest klubem Zw. Strzeleckiego. Z referatu ob. Piotrowicza wynikło, że pojmuje on sport daleko głębiej, stawia go na naczelnem miejscu w naszych poczynaniach, niezapominając równocześnie o koniecznej potrzebie dotarcia na wieś z praktycznemi zagadnieniami higjeny. Prace swoje w tej dziedzinie prowadzi drogą pogadanek sportowo-higjenicznych, z uwzględnieniem palących potrzeb naszych członków.

POWIAT WIELUŃ. Referat prowadzi ob. prof. Garbacki. Wieluń od roku zeszłego zrobił bardzo duży skok naprzód. Ob. Garbacki organizuje okresowe odprawy referentów oddziałowych i tu leży przyczyna podniesienia się zainteresowań sportowych na tym zaniedbanym do niedawna terenie. Organizuje się klub sportowy, który skupi przy Związku szereg ludzi pragnących się poświęcić organizacyjnej pracy sportowej. Lokal klubowy znajdzie pomieszczenie w Państw. Urzędzie Pośrednictwa Pracy. Dnia 19 marca odbędzie się marsz „gwaździsty" naszych oddziałów do Wielunia. Zawody powiatowe odbędą się przy końcu kwietnia. Na program złożą się: gry sportowe strzelanie, bieg kolarski i bieg pieszy naprzełaj.

W miesiącu kwietniu rozpocznie się również 4-tygodniowy kurs W. F. dla instruktorów oddziałowych.

Po sprawozdaniach referentów sportowych, wyłoniła się dłuższa wyjaśniająca dyskusja, w której uzgodniono zapatrywania na różne sprawy związane pośrednio bądź też bezpośrednio z zagadnieniami wychowania fizycznego i sportu

Miłą niespodzianką był referat wygłoszony przez ob. prof. F. Jakubczyka na temat zagadnień wychowawczych sportu z punktu widzenia państwowego i narodowego, z którem to referatem nieomieszkamy zapoznać naszych Czytelników w jednym z najbliższych N-rów „Pracy Strzeleckiej". Zwięźle i bardzo jasno nakreślił plan pracy sportowej na bieżący sezon referent okręgu por. Woskowicz podkreślając przedewszystkiem jej planowość i celowość.

Referat o strzelectwie i stosunku do niego zobrazował bardzo dobrze por. Kuźnicki podkreślając dobitnie rolę Związku naszego w tej dziedzinie.

Odprawa miała bardzo doniosłe znaczenie w dalszych pracach sportowych Związku i wykazała wyraźnie, że plan nakreślony w roku ubiegłym został w zupełności, a nawet ponad zamierzony program zrealizowany. Najważniejszą rzeczą to fakt, że kierownictwo spraw wychowania fizycznego dostało się w ręce ludzi fachowych dobrze w swych zadaniach się orjentujących.

Kurleto.

Czołowi zawodnicy strzelectwa

Styczniowe i lutowe rozkazy Komendy Głównej Związku Strzeleckiego, w których zostały nadane pierwsze trzy Odznaki Strzeleckie klasy Wyborowej oraz dziewięćdziesiąt siedem tychże odznak I klasy, dały nam zestawienie nazwisk pierwszych stu czołowych zawodników strzelectwa.

Ze względu na wielkie zainteresowanie klubów, kto reprezentować będzie polskie barwy na najbliższych Międzynarodowych Zawodach we Lwowie — podam dla orjentacji ogółu, na zasadzie zdobytych „Odznak" kto w strzelaniach z poszczególnych broni przoduje.

Przedtem zaznaczam, iż w pierwszej tej setce zawodników, brak czterdziestu paru czołowych strzelców wojskowych — służby czynnej, a wiemy przecież wszyscy, iż ekipa wojskowa przodowała na V Narodowych Zawodach w 1930 roku — co więc nie jest sekretem — że wielce wpłynie na wyniki strzelań na tegorocznej ostatecznej eliminacji ogólnopolskiej, a tem samem na skład reprezentacji, która będzie brała udział w Międzynarodowych Zawodach Strzeleckich, Myśliwskich i Łucznych w Polsce.

Niemniej jednak spora garść z pierwszej tej setki zawodników cywilnych trafi do składu reprezentacyjnego, tymbardziej, iż wszyscy z odznaką I klasy mają prawo brać udział w eliminacji we Lwowie. — Warto więc pobudzić ogół do jeszcze większego systematycznego treningu przez wstępne uklasyfikowanie ich szeregów.

Stu pierwszych — to członkowie 37 klubów — jednostek strzeleckich z 15 miejscowości z całej Polski — brak bowiem tylko w ich szeregu zawodników z Pomorza. Ciekawe bardzo tylko czy wszystkie te kluby są stowarzyszone. W pierwszej setce — warto zaznaczyć — że uplasowało się aż 15 niewiast i to wcale na poczesnych miejscach.

Rozpoczynam klasyfikację od odznak za strzelanie z broni długiej wojskowej na odległość 300 metrów — które zdobyło zaledwie 9 zawodników.

Przoduje im oczywiście „Mistrz Polski" Rutecki E. z W. K. S. „Legja" Warszawa pkt. 222/300. Z kolei następują: Sawicki M. z H. K. S. Ł, Warszawa pkt 203 (znaczna różnica); Golański M. ze Zw. Strzel. Okr. XI pkt. 202; czwartym jest Jungowski St. z P. W. w Łodzi pkt. 200, a za nim Boye Stefan z H. K. S. Ł. Warszawa pkt. 192; Rebandell J. z W. K. S. Legja pkt. 190; Borowski W. z P. W. Warszawa pkt. 190; Krutkopad R. ze Zw. Strzeleckiego Okr. II pkt. 180 oraz Wierciński Wł. ze Z. S. Okr. XI pkt. 180.

Osiągnięta ilość punktów tych ostatnich w porównaniu do Mistrza Ruteckiego — coprawda jest o całych 42 punkty mniejszą — usilny jednak trening dużo może jeszcze zrobić, a przecież Polska parę zespołów winna trenować, aby najlepszych wybrać do ostatecznego boju. — Przechodzę do minimalnej grupki zawodników, którzy zdobyli odznaki za konkurencję z broni długiej typu dowolnego w strzelaniu na 300 mtr. — Jest ich dotychczas tylko czterech z Ruteckim E. na pierwszem miejscu pkt. 529/600. Drugie miejsce tutaj obecnie należy do Krasnopolskiego M. z Małopolskiego T-wa Łowieckiego we Lwowie pkt. 482, dalej uplasował się Borowski J. z W. K. S. „Legja" Warszawa pkt. 449 — a czwartym jest Kardas L. z P. W. w Lublinie— który osiągnął wynik pkt. 422, a więc o całych 107 mniej od przodującego. W tem więc strzelaniu mamy jeszcze bardzo dużo do pracy — aby w pierwszym rzędzie zrównać szanse ,a następnie dopiero nabrać pewnych choć praw do reprezentowania Polski na zawodach światowych. Więcej więc jest niż pewne, że wojskowi w tej konkurencji wezmą górę nad cywilnemi sportowcami i im to przypadnie zaszczyt bronić naszego honoru.

Zgodnie z programem Zawodów Narodowych na trzeciem miejscu klasyfikuję 8-miu odznaczonych I klasą za konkurs z broni krótkiej wojskowej, w strzelaniu tarczowem na odległość 20 metrów.

Tu do głosu przychodzą kobiety — przoduje bowiem całej ósemce Krutkopadowa M. ze Zw. Strzeleckiego Lublin pkt. 100/120, a dopiero następnym jest Stanek J. z Podokręgu Kielce Zw. Strz. pkt. 94, dalej Kubalski T. „Mistrz" z pistoletów w H. K. S. Ł. z Warszawy pkt. 93, Rakówna Kazimiera ze Zw. Strzel. Lublin pkt. 93 — następną Stawarzowa St. z Przemyśla z Kl. Sp. Rodz. Wojsk. pkt. 92 (trzecia z kobiet przodująca z pistoletów) — Unger R. z H. K. S. Ł. Kielce pkt. 88, Rebandell Jan z WKS. Legja pkt. 88 oraz Witwicki J. z Policyjnego Kl. Sp. Rezerwa w Nowogródku pkt. 85. Jak widzicie panie biją tu mężczyzn, którzy więc muszą popracować, aby choć własnym Polkom dorównać. Na czoło w pistoletach męskich rąk wysuwają się zawodnicy z Kielc na I i III miejsce, a warto również podkreślić, iż II i III m. zajęli harcerze, których barwy widnieją dopiero od dwuch lat w sporcie obrony narodowej. — Dalszą konkurencją są pistolety typu dowolnego cal. 22 w strzelaniu na 50 metrów — w których na czołowe miejsce z pośród 9-u zawodników wysunął się nadspodziewanie Rogowski W. z T-wa Gimn. Sokół w Krakowie — osiągnąwszy wynik wyborowy 516 pkt. — przed Jasińskim St. z Kl. Sp. 20 p. p. Kraków pkt. 488. Na trzeciem miejscu podaję Ruteckiego E. — który dysponuje tarczami o 477 punktach — mając zaraz za sobą Kubalskiego Tad. harcerza z Warszawy pkt. 474. Bardzo dobry pistoletowiec Rebandell, z WKS. „Legja" musi się zadowolnić tutaj dopiero 5-em miejscem przy ilości pkt. 454 (zamało) — oddając dalsze miejsca Bidasowi M. z Kl. Sp. 82 p. p. Brześć n/B. pkt. 453, Rybickiemu T. z W. K. S. Legja pkt. 449, Golańskiemu M. ze Zw. Strzel. Okr. XI pkt. 441 oraz Borowskiemu Janowi z W. K. S. Legji pkt. 441 — na 600 możliwych. — Wymieniona powyżej dziewiątka zawodnicza — jako wielce ambitna — mocno będzie się ścierała na treningach i zawodach, aby osiągnąć dla siebie prawo piastowania na piersiach „Orła białego" oraz aby tem samem zwyciężyć zawodników wojskowych — wyborowo dysponujących małokalibrowemi pistoletami.

Kończąc na tem artykuł — pozostawiam Czytelnikom prawo kontroli jakie nazwiska zawodników powtarzają się tu taj najczęściej, którzy więc strzelcy są lub mogą być najbardziej wszechstronnemi obrońcami naszych barw na zawodach Międzynarodowych — bowiem cyfry same mówią o ich kwalifikacjach oraz o jakości przestrzelni w tarczach. *Gryff.*

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 323-50.
Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.
Redaktor przyjmuje: od godz. 12—14. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr.
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

p. o. Redaktor: Józef Korpala. Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska

Druk. „KADRA", ul. Długa 50.

ODDZIAŁ ŻEŃSKI ZWIĄZKU STRZELECKIEGO W KIELCACH.

Oddział żeński Zw. Strzel. Kielce II nie pozostał w tyle za oddziałem męskim pod względem pracy ideowej. Wykazało to pierwsze zebranie informacyjne dla członkiń tego oddziału.

Zebranie zagaiła prezeska oddziału Wanda Ostachowska, poczem referentka Pracy Kobiet Kazimiera Kaptowańcówna wygłosiła referat n. t. „O nowych pracach i zadaniach oddziału żeńskiego", w którym główny nacisk położyła na pracę społeczną członkiń. Następnie strzelczynie złożyły sprawozdanie z działalności poszczególnych sekcyj oraz kursów i zawodów narciarskich.

Podobne zebrania odbywać się będą w Kielcach każdego miesiąca.

Z AKADEMICKIEGO ODDZIAŁU STRZELECKIEGO W POZNANIU

Dnia 12.II b. r. odbyło się doroczne walne zebranie Akademickiego oddziału strzeleckiego. Przewodniczył ob. Widy. Po wysłuchaniu sprawozdań ustępującego Zarządu i komisji rewizyjnej, wywiązała się dyskusja, w wyniku której uchwalono absolutorjum dla ustępujących władz. Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz: do Zarządu weszli: ob. Kazimierz Wittman, jako prezes, ob. Jan Sygniewicz jako vice - prezes, obw. Tadeusz Jarocki jako sekretarz, obyw. Jerzy Dudziński jako skarbnik i ob. Janusz Szczepański jako członek Zarządu. Komendantem pozostał nadal ob. Józef Gajewski. W skład komisji rewizyjnej weszli: ob. Feliks Łuczyński, ob. Jerzy Ławęcki i ob. Janusz Więckowski.

Przed zakończeniem zabrał głos ob. Wittman Kazimierz, który w mocnych słowach scharakteryzował rolę Akad. Zw. Strzeleckiego w obecnym okresie na terenie akademickim, oraz zakreślił program prac na rok organizacyjny.

Akademicki Oddział Strzelecki Uniwersytetu Poznańskiego wydał odezwę, w której nawołuje młodzież do odpartyjnienia i usunięcia demagogji politycznej z życia akademickiego.

Niezależnie od tego Akademicki oddział Strzelecki wydał drugą odezwę, w której nawołuje koleżanki by, idąc w ślady Emilji Plater wstępowały do oddziału Z. S.

KURS PRZODOWNIKÓW W. F. W ŁODZI.

Dnia 1 marca r. b. otwarty został w Łodzi 4-tygodniowy kurs przodowników ćwiczeń W. F., na którym bierze udział 28 członków Związku Strzeleckiego z miejscowego okręgu.

W ROCZNICĘ ŚMIERCI Ś P. PŁK. LISA-KULI

„Wytworzenie zrozumienia istoty i znaczenia własnej państwowości w myśl założeń ideologicznych Twórcy polskiej myśli państwowej Marszałka Józefa Piłsudskiego" — oto jeden z celów wychowania obywatelskiego w Związku Strzeleckim.

Z tą ideą poszli w bój pierwsi strzelcy — aby walczyć o Wolność Polski. Niczem były dla nich trudy i znoje, gardzili śmiercią mając przed sobą ten wielki cel — Wolną Polskę!

Jednym z tych pierwszych był ś. p. płk. Lis - Kula, który swoje młode życie złożył na polu chwały...

Jego imieniem zwie się oddział Powązki, to też w dniu 8 marca oddział nasz urządził obchód, na który Strzelcy sprowadzili swoje rodziny.

Nim przejdę do sprawozdania z uroczystości muszę wspomnieć czem jest „świetlica" nasza na tutejszym terenie.

Dzielnica koło Cytadeli nie posiada żadnej „świetlicy" więc mieszkańcy tutejsi często nie zdają sobie sprawy co to jest wogóle „świetlica".

Słyszą tylko że strzelcy chodzą do świetlicy, że się tam zbierają na jakieś pogawędki i zabawy.

Wykorzystaliśmy to, a świetlica nasza stała się jakby latarnią, która światło swe rzuca w mroki Powązek.

Przez zabawy, przedstawienia i obchody roczne, nawiązaliśmy kontakt z ludnością, która coraz liczniej nas odwiedza, a z nim widać, że czuje się jak w niebie.

Już na dwa tygodnie przed 8 marca rozeszła się wieść, „że Strzelcy urządzają obchód w rocznicę śmierci płk. Lisa-Kuli że będzie boks w sali gimnastycznej, a potem odczyt i przedstawienie. Podobno będą i Moskale"?

Uroczystość miała rozpocząć się boksem w sali gimnastycznej pułku o godz. 4-tej a już od trzeciej ściągali goście.

Po przekroczeniu drugiej bramy stanałem i zastanawiam się gdzie pójść, bo wiem świetlica i sala gimnastyczna są w przeciwnych kierunkach.

Zauważyłem większą ilość osób dążących na boks, lecz jeszcze większą do świetlicy. Zrozumiałem odrazu dlaczego więcej poszło do świetlicy. Byli to ci tak zwani sprytniejsi, poszli aby zająć pierwsze miejsce i oczywiście dobrze na tem wyszli.

Po dłuższym namyśle zdecydowałem się pójść na boks. Jak wielkie było moje zdziwienie, gdy z trudem zdołałem przecisnąć się do ringu.

Nawet mali cisną się by zobaczyć tych sportowców z „wielkiemi rękami (rękawice). Za chwilę słyszę głos ob. Samborskiego „przejście!" Krótkie przygotowanie. Nazwiska zawodników i... „ring wolny", za: ob. Wikiel Aleksander woła „czas". Przyznam się że dotychczas boks był dla mnie sportem tych co biją się po „gębach"... Wszystkie więc krótkie, treściwe hasła były dla mnie niezrozumiałe. Sądzę, że takich jak ja było tam więcej... Po dotknięciu rękawic zawodnicy zaczynają. Po kilku ruchach widać przewagę jednego nad drugim, obecni zaś dzielą się na dwa stronnictwa. „Bronek atakuj!" „Władek nie daj się!" „Bronek wykończ go!". Krótkie i szybkie oddechy oznaczają stopniową gorączkę. Walka idzie w pełnem tempie, a w ostatniej rundzie jeden „wykończony" drugi zaś zwycięzca.

Ale czas już do świetlicy. Tutaj też gości pełno! Na krzesłach, ławkach, między ławkami i w przejściu wszędzie jak nabito. W pierwszych rzędach widać szarże wojskowe i strzeleckie z p. płk. Rusinem na czele.

Kurtyna odsłania się. Na scenie widać portret ś. p. płk Lisa - Kuli przybrany zielenią.

Za chwilę wchodzi referent oświatowy oddziału, który krótkiemi zdaniami maluje przed oczyma zebranych barwne obrazy z życia płk. Lisa - Kuli. Od Rzeszowa poprzez lata szkolne i lasy rzeszowskie do Krzywopłot ,Żernik, Kukl, Kamieniuchy...

Od Cordalezzo poprzez Zbaraż, Sieniawę, Płoskirów, Jampol do Kijowa.

Wreszcie ostatnie dni i walki pod Tarczynem, gdzie nieubłagana śmierć, spowodowana kulą Ukraińca wydziera Go z szeregów wojsk polskich, natomiast w szeregach jego ukochanych żołnierzy i kadr strzeleckich ś. p. Lis - Kula pozostał na zawsze.

Ob. Wikiel jako komendant oddziału zapowiada przedstawienie, które opracowali ob. ob. Samborski, Wieczorek i ref. wych. obyw.

„Porucznik I-szej Brygady" to sztuka z czasów kiedy pierwsi Strzelcy w Warszawie byli prześladowani za swą pracę konspiracyjną i kryć się musieli jak złoczyńcy w podziemia naszej stolicy.

I za co?

Za to, że chcieli walczyć o Tą, która dziś jest Niepodległą!

Długo po przedstawieniu dzielono się wrażeniami na sali. Atmosfera była tak miła, że poprostu nie chciało się opuszczać ścian tej gościnnej świetlicy-

Wybaczcie drodzy Strzelcy, że tak dużo nabajałem, ale w „Strzelcu" sądzę że można, wszak pismo to dla nas. Piszcie więc co się dzieje w Waszych oddziałach.

Radzę na zakończenie:

Zagrajcie u siebie „Porucznika I-szej Brygady".

RZECZY CIEKAWE I WESOŁE

DZIAŁ ROZRYWEK

ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 9
wykonane przez ob. Szwaję, Piotrków Tryb.



Prawidłowe rozwiązania nadesłali, zapisując sobie tem samem po 1 pkt. na swój rachunek: 1) oddział Chorzele, 2) ob. Strauss, Jarosław, 3) ob. Fietkiewicz, Piotrków Tryb., 4) ob. Borysławski, Kielce, 5) ob. Herman, Troki, 6) ob. Halina Gierczak, Nowogródek, 7) ob. Babiarz, Przemyśl, 8) oddział żeński Łowicz, 9) ob. Fert, Olkusz (pożądane by rysunkowe rozwiązania miały tematy strzeleckie), 10) ob. Janczarski, Równe, 11) ob. Wróblewski, Sielec, 12) oddział Kupowalce, 13) ob. J. Terlecki, Poszumień, 14) oddział żeński Sielce, 15) ob. Gawlik, Kraków, 16) ob. Kuziów, Kraków, 17) ob. Szwaja, Piotrków Tryb.., 18) oddział Skawina, 19) ob. Dubowski, Brześć n/B, 20) ob. Wierzbowski, Szczekociny, 21) ob. Piputa, Maniewicze, 22) ob. Serwatka Lwów, 23) oddział Kostopol, 24) ob. Drozdowski, Łopuszanka, 25) oddział Złoczów 26) ob. St. Wolfram, Wawer, 27) oddział Wywła, 28) ob. Krajka, Sadowie, 29) ob. K. Piwowarczyk, Borysław, 30) oddział Mraźnica, 31) oddział Budzów.

Poza konkursem (bez kuponów) nadesłali rozwiązania: 32) ob. Kosno, Stanin, 33) ob. Mazurek, Krasne, 34) ob. Stankiewiczówna, Krypno.

Piękną książkę Jana Wiktora „Tęcza nad sercem" wylosował ob. Strauss, Jarosław.

Szczegółową punktację podamy w jednym z pierwszych numerów kwietniowych.

ZADANIE Nr. 13

MINJATURKI SZARADOWE
ułożyła ob. Halina Gierczak, Nowogródek

Ptak + spółgłoska + nauka o obyczajach = sztuka upiększania.

Ryba + samogłoska + zaimek osobowy = góry w Polsce.

Rodzaj broni + samogłoska + zbiór drzew = nóż myśliwski.

Mitologiczny książe + zaimek wskazujący = miasto w Polsce.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa w dniu 6 kwietnia, nagroda — książka A. F. Ossendowskiego „Zagończyk".

Za zadanie 1 pkt.



MĄDRE PSZCZOŁY.

— No i cóż, sąsiedzie zadowoleni jesteście z pasieki?

— Tak, nawet bardzo. Miodu było nie tak wiele, ale zato pszczoły pokąsały kilka razy moją teściową.

NA MODNYM DANCINGU.

— Nie przejechałaby się pani ze mną samochodem w Aleje?

— Z nieznajomym nie jeżdżę.

— Głupstwo. Poproszę kelnera, to mnie pani przedstawi.

ZAPROSZENIE

— Czy masz ochotę zjeść jutro ze mną kolację.

— Chętnie.

— Doskonale. Powiedzmy: jutro o ósmej u ciebie.

ZROZUMIAŁE

— Zosiu, to wprost nie do wiary. Widziałam cię kilkakrotnie u pana Sylwestra na kolanach!

— To i co? Przecież nieraz mama mówiła, że tatuś oświadczał się mamie także na kolanach.

NIKŁA GWARANCJA.

Zegarmistrz do klijenta: — To proszę pana świetny zegarek, będzie panu służył aż do śmierci.

Klijent zaniepokojony: — Czyż ja tak źle wyglądam?

DOBRZE SIĘ SKŁADA.

Pani, godząc nową kucharkę: — A we wtorki i piątki mam zwykle gości...

Kucharka: — Ależ to się doskonale składa, bo we środy i soboty przychodzi do mnie mój narzeczony.

CZY WIECIE ŻE...

...chemik Strobek w New Jorku wręcza swoim znajomym wizytówki, które nietylko, że można czytać w ciemności, ale nawet można przy ich świetle czytać gazetę, czy książkę, względnie odszukać jakiś przedmiot. Aby jednak owe kartki nie straciły własności promieniowania, należy je poddawać codziennie przez kilka minut działaniu światła słonecznego.

...amerykański lekarz dr. Foster Kennedy przeprowadził kilkomiesięczne obserwacje nad działaniem hałasów na ogólny stan zdrowotny człowieka. Stały hałas powoduje znaczny wzrost ciśnienia krwi, nieregularności w biciu serca i przyspiesza puls. Kwestja usunięcia w wielkich miastach nadmiernego zgiełku ulicznego jest więc kwestją niezmiernie aktualną również ze stanowiska zdrowotnego.

...inżynier Kievull wymyślił bardzo sprytną metodę zabezpieczania uszkodzonych okrętów przed zatonięciem, względnie wydobywania zatopionych na powierzchnię morza. W obu wypadkach zasadniczym warunkiem powodzenia akcji ratunkowej jest szczelne zapchanie większych otworów i uszkodzeń, co jednak bardzo często związane jest z wielkiemi trudnościami. Inż. Kievull zamienia wodę w okolicy otworu zapomocą specjalnego aparatu chłodzącego w lód, który szczelnie przylegając do ściany okrętu, oblepia wszelkie nierówności uszkodzenia i zatyka otwór. Odpowiedni aparat zbudowała fabryka szwajcarska, a przeprowadzane z nim doświadczenia dały wynik bardzo dobry.